

Bibliotekarz



P₅

1

1983
ROK I
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ

W. Adamiec: Nasza aktywność i świadomość kulturalna	1
E. Czado: Między centralizacją a samodzielnością bibliotek	6
J. Maj: W sprawie integracji zawodu	11
J. Wróblewski: Paweł Jasiak — bibliotekarz spod znaku Rodła	14
J. Kołodziejska: Problemy metodyki bibliotekarskiej. XI konferencja kierowników instytutów bibliotekoznawczych i pracy metodycznej krajów socjalistycznych (Sofia 25—30 października 1982 r.)	18
K. Maleczyńska: Bibliotekarze przedzoborowej Polski	20
Spotkanie redaktorów czasopism bibliotekarskich (J. Kołodziejska)	22
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBE)	22
Kronika krajowa (L.B.)	24
Kronika zagraniczna (A. Szóstak, S. Wieczorkiewicz)	25
Z żałobnej karty	
Maria Młodożeniec (K. Ordan)	26
Konkurs PTWK na pracę dyplomową	27
Spis treści rocznika XLIX (1982)	wkładka

СОДЕРЖАНИЕ

— Наша активность и сознание в области культуры	1
— Между централизацию и самостоятельностью библиотек	6
— По вопросу интеграции библиотечной профессии	11
— Вопросы методической работы и библиотекостроения. XI совещание руко- водителей инстytutов библиотекостроения и методической работы социа- листических стран (София, 25—30 октября)	18
Заседание главных редакторов библиотечных журналов	22
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения на печати	22
Домашняя хроника	24
Зарубежная хроника	25
Из печатной	26

CONTENTS

— Our activity and conscience of culture	1
— Between centralization and self-reliance of libraries	6
— In the matter of integration among professional librarians	11
— Problems of methodical work in librarianship. XI Conference of the Managers of the Institutes of Library Science and Methodical Work of the socialist' countries (Sophia, October 25—30, 1982)	18
The Meeting of the Editors of Librarianship' Periodicals	22
Review of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	22
Domestic chronicle	24
Foreign chronicle	25
From memories	26

REDAGUJE KOMITET: Lucjan Biliński, Tadeusz Bruszewski, Marcin Drzewiecki,
Krystyna Galewicz, Jadwiga Kołodziejska (red. nacz.), Jerzy Maj (sekr. red.), Mie-
czysław Mazurkiewicz, Kazimierz Podhorski, Zbigniew Żmigrodzki.

SPIS TREŚCI ROCZNIKA XLIX (1982)

OGÓLNE PROBLEMY BIBLIOTEKARSKIE, KULTURALNE I SPOŁECZNE

	nr	str
Howorka B.: Biblioteka jako podmiot systemu administracyjno-gospodarczego państwa	3	59
Howorka B.: Integracja środowiska zawodowego bibliotekarzy w świetle prawa	6	129
Kubów S.: O nową ustawę o bibliotekach	4	77
Mazurkiewicz M.: Między tradycją a teraźniejszością	1	8
Szalbe J.: Prace naukowe w dziedzinie intę w latach 1976—1980	6	134
Wolosz J.: Z rezerwą do nowelizacji ustawy o bibliotekach	4	82
Z prac Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Wnioski i postulaty środowiska bibliotekarskiego z lat 1980—1981. Próba charakterystyki i oceny (S. Kubow)	3	53
Zarzębski T.: Ustawa instrumentem polityki bibliotecznej	4	79

HISTORIA BIBLIOTEKARSTWA I KSIĄŻKI POLSKIEJ

Balewicz-Grabowska K.: Muzeum Książki Środowiska Nadodrza przy WiMBP w Zielonej Górze	5	112
Fłasza J.: 35 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Wiktora w Bochni	5	110
Jyż G.: Ochrona książki polskiej w latach 1944—1946	3	70
Łozowska M.: Tradycje bibliotekarstwa powszechnego na Suwalszczyźnie	6	140
Mahrburg E.: Prywatne wypożyczalnie książek w Warszawie	2	32

KSIĘGOZBIORY BIBLIOTECZNE. CZYTELNICTWO I PROBLEMY JEGO UPOWSZECHNIANIA

Wolff K.: Książka w życiu młodzieży wiejskiej. Kilka refleksji z badań	2	29
--	---	----

PRACOWNICY BIBLIOTECZNI. KWALIFIKACJE. KSZTAŁCENIE.

Białkowska B.: Nowy program doskonalenia instruktorów czytelnictwa dziecięcego	4	86
Walczak M.: O spójny system kształcenia bibliotekarzy	1	17

SIECI BIBLIOTECZNE I BIBLIOTEKARSTWO W POLSCE

Błażewicz J.: Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży im. Marii Konopnickiej w Centrum Zdrowia Dziecka	4	84
Daraż Z.: Propozycje zmian organizacyjnych w sieci bibliotek publicznych w 1982 roku	1	3
Drzewiecki M.: Biblioteki szkolne w świetle „Raportu”	1	20
Kierska H.: Biblioteki fachowe i informacja naukowo-techniczna w 35-lecie Wrocławia	2	38
Projekt zmiany organizacji i funkcjonowania bibliotek publicznych w Polsce (J. Bernard i in.)	1	12
Przybyszewski W.: Wykorzystanie kart drukowanych Biblioteki Narodowej w bibliotekach publicznych	3	62

BIBLIOTEKARSTWO ZAGRANICZNE. WSPÓLPRACA MIĘDZYNARODOWA

Biliński L.: Biblioteki uniwersyteckie we Francji	5	105
Czajkowski F.: Czytelnictwo chorych i osób niepełnosprawnych w Stanach Zjednoczonych	5	107

	nr	str
<i>Molin H.</i> : Polskie oddziały bibliotek publicznych na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji	6	138
<i>Zak P.</i> : Ekonomiczne aspekty funkcjonowania bibliotek. Zarys inicjatyw badawczych w Związku Radzieckim	4	90

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA. OMÓWIENIA. RECENZJE

Dawne dzieje polskiej książki (<i>S. Kubów</i>)	6	146
eLBe: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie 1 22, 2 49, 3 75, 4 97, 5 124, 6 143		
Nowe publikacje wojewódzkich bibliotek publicznych. „Książka i Czytelnik”. Zeszyty WiMBP im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu (<i>W. Adamiec</i>)	5	117
Nowe publikacje wojewódzkich bibliotek publicznych. Kultura w bibliografii wrocławskiej (<i>W. Adamiec</i>)	4	94
Organizacyjne problemy bibliotek (<i>J. Zawisza</i>)	6	144

Z ŻYCIA SBP

Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Szczecin 16—17.XI.1981 (<i>J. Kotodziejska</i>)	1	1
---	---	---

NASI CZYTELNICY PISZĄ. POLEMIKA

Iluzje i przepychanka (<i>Alexander</i>)	1	26
Post scriptum do „Propozycji...” Z. Daraża (<i>J. Maj</i>)	1	7
Rzeczywiste problemy zawodu (<i>T. Słwińska</i>)	5	113
Sytuacja zawodowa magazynierów bibliotecznych (<i>W. Czernianin</i>)	6	149

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Anna Guzowska 1929—1982 (<i>J. Bernard</i>)	4	103
Krystyna Jarominiak 1932—1982 (<i>J. Skiwska</i>)	5	128
Piotr Stasiak 1901—1982	6	152

KRONIKA

Kronika krajowa (<i>L.B.</i>) 1 24, 2 51, 4 99, 5 125,	6	148
Kronika zagraniczna (<i>Z.K.</i>)	1	25

PRZEPISY PRAWNE

<i>TeZar</i>	4	100
------------------------	---	-----

KOMUNIKATY

Do naszych Czytelników i Współpracowników. Komunikat Redakcji	2	52
Informacja Redakcji o możliwości zakupu publikacji własnych	4	104
Komunikat Redakcji w sprawie prenumeraty czasopism w 1983 r.	5	
		s. III okł.
Komunikat Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta o warunkach rekrutacji na studia doktorackie	1	27
Komunikat Zarządu Głównego SBP o zmianie ceny czasopisma	1	28
Sprostowanie do nr 1 <i>Bibliotekarza</i>	3	
		s. III okł.

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY AUTORÓW

- Adamiec Witold (*Warszawa*) nr 4 s. 94, nr 5 s. 117
 Alexander nr 1 s. 26
 Balewicz-Grabowska Krystyna (*Legnica*) nr 5 s. 112
 Bernard Juliusz (*Wrocław*) nr 1 s. 12, nr 4 s. 103
 Białkowska Barbara (*Warszawa*) nr 4 s. 86
 Bieniecki Ryszard (*Kalisz*) nr 5 s. 115
 Biliński Lucjan (*Warszawa*) nr 5 s. 105
 Błażewicz Janina (*Warszawa*) nr 4 s. 84
 Czajkowski Franciszek (*Toruń*) nr 5 s. 107
 Czernianin Wiktor (*Wrocław*) nr 6 s. 149
 Daraż Zdzisław (*Rzeszów*) nr 1 s. 3
 Drzewiecki Marcin (*Warszawa*) nr 1 s. 20
 eLBe (*Warszawa*) nr 1 s. 22, nr 2 s. 49, nr 3 s. 75, nr 4 s. 97, nr 5 s. 124, nr 6 s. 143
 Fiasza Jan (*Bochnia*) nr 5 s. 110
 Howorka Bolesław (*Poznań*) nr 3 s. 59, nr 6 s. 129
 Jyż Gabriela (*Katowice*) nr 3 s. 70
 Kierska Halina (*Wrocław*) nr 2 s. 38
 Kolanowska Zofia (*Warszawa*) nr 1 s. 25
 Kołodziejska Jadwiga (*Warszawa*) nr 1 s. 1, nr 2 s. 46
 Kubów Stefan (*Wrocław*) nr 3 s. 53, nr 4 s. 77, nr 6 s. 146
 L.B. (*Warszawa*) nr 1 s. 24, nr 2 s. 51, nr 3 s. 75, nr 4 s. 99, nr 5 s. 125, nr 6 s. 148
 Łozowska Marianna (*Suwałki*) nr 6 s. 140
 Mahrburg Ewa (*Warszawa*) nr 2 s. 32
 Maj Jerzy (*Warszawa*) nr 1 s. 7
 Mazurkiewicz Mieczysław (*Wrocław*) nr 1 s. 8
 Molin Halina (*Czechosłowacja*) nr 6 s. 138
 Przybyszewski Witold (*Warszawa*) nr 3 s. 62
 Skiwska Janina (*Warszawa*) nr 5 s. 128
 Szwalbe Jerzy (*Warszawa*) nr 6 s. 134
 Słowińska Teresa (*Białystok*) nr 5 s. 113
 TeZar (*Warszawa*) nr 4 s. 100
 Walczak Marian (*Jarocin*) nr 1 s. 17
 Wolff Katarzyna (*Warszawa*) nr 2 s. 29
 Wołosz Jan (*Warszawa*) nr 4 s. 82
 Zarzębski Tadeusz (*Warszawa*) nr 4 s. 79
 Zawisza Jerzy (*Warszawa*) nr 6 s. 144
 Żák Petr (*Warszawa*) nr 4 s. 90

148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500

Содержание

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	-----

УЧЕБНИК ПО МАТЕМАТИКЕ

101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 1

WARSZAWA

ROK XLX

WITOLD ADAMIEC
INSTYTUT KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA



Nasza aktywność i świadomość kulturalna

Przed siedmiu laty, w roku 1975 Biblioteka Narodowa wydała w serii „Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa” pracę Elżbiety i Edmunda Wnuk-Lipińskich: Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych, przedstawiającą część wyników uzyskanych w badaniach przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny trzy lata wcześniej, w roku 1972. Badania te objęły 25 300 osób w wieku 15 lat i więcej, dobranych w losowaniu systematycznym, stanowiących zbiorowość reprezentatywną dla ogółu ówczesnych mieszkańców Polski w określonej wyżej kategorii wieku.

Takie masowe badania w studiach nad czytelnictwem stosuje się bardzo rzadko, gdyż ich przeprowadzenie jest nader kosztowne, a opracowanie wyników wymaga wielkiej pracy i długiego czasu. Badania takie z reguły nie dostarczają informacji o jakościowych aspektach czytelnictwa, ale — jak piszą E. i E. Wnuk-Lipiński — „mają swoje niewątpliwe zalety. Duża liczebność próby umożliwia (...) wyeliminować zależności pozorne lub wydobyc zależności ukryte”. Celem przypomnianego tu wielkiego przedsięwzięcia badawczego GUS nie było zdobycie informacji wyłącznie o czytelnictwie — cel tych badań był znacznie szerszy: zebranie danych o aktywności kulturalnej społeczeństwa polskiego. Czytelnictwo książek traktowano więc jako jedną z form tej aktywności, a informacji o nim miały dostarczyć odpowiedzi na dwa — bezpośrednie czytelnictwa dotyczące — pytania oraz dane o cechach społeczno-demograficznych respondentów.

W połowie bieżącego roku (lecz z datą 1981) jako tom XXIII Serii B „Biblioteki Wiedzy o Prasie”, wydawanej przez krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa — Książka — Ruch”, została opublikowana praca Walerego Pisarka

i Tomasza Gobana-Klasa: Aktywność, preferencje i świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego¹. Tę niewielką (choć prawie dwa razy większą niż „Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych”) 11-arkuszową książkę należy traktować przede wszystkim jako samoistny raport z badań przeprowadzonych przez określonych badaczy, określonymi metodami, w określonym czasie. Można jednak potraktować ją także jako pracę, która stwarza możliwość porównania przedstawionych w niej ustaleń bądź z własnymi wyobrażeniami o sprawach sygnalizowanych jej tytułem, bądź z ustaleniami E. i E. Wnuk-Lipińskich. Do wykorzystania tej drugiej możliwości uprawnia nie tylko zupełna — jak się zdaje — niezależność obydwu przedsięwzięć badawczych („Problematyki kształtowania się potrzeb czytelniczych” nie ma w bibliografii zamykającej pracę W. Pisarka i T. Gobana-Klasa, co najprawdopodobniej znaczy, że badaczom krakowskim nie była ona znana), ale też — co ważniejsze — takie cechy obydwu tych przedsięwzięć, które ich wyniki czynią do pewnego stopnia porównywalnymi.

Badania kierowane przez Walerego Pisarka i Tomasza Gobana-Klasa „mieszczą się w problemie węzłowym nauki polskiej: »Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i recepcja«, a w jego ramach ujęte są w grupie tematycznej: »Środki komunikowania masowego a kształtowanie kultury narodowej». Zostały one przeprowadzone w roku 1978 na próbie ogólnopolskiej, liczącej 1036 osób w wieku 14 i więcej lat, reprezentatyw-

¹ Walery Pisarek, Tomasz Goban-Klasa: „Aktywność, preferencje i świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego” Kraków 1981 Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch” (Biblioteka Wiedzy o Prasie. Seria B, T. XXIII), str. 150.

nej pod względem takich cech jak płeć, wiek, miejsce zamieszkania (region i typ zamieszkiwanej miejscowości). W zbiorowości badanych „nadreprezentowane są kategorie wykształcenia powyżej niepełnego średniego, nieco niedoreprezentowane kategorie poniżej średniego. (...) Nadreprezentowani (...) byli członkowie organizacji społeczno-politycznych. Członków PZPR było (...) ok. dwa razy więcej niż w strukturze populacji generalnej. Inne organizacje społeczno-polityczne także były nadreprezentowane...”

Jak już wspomniano, Elżbieta i Edmund Wnuk-Lipińscy opierali swoje ustalenia na odpowiedziach, których respondenci udzielili na dwa pytania: o częstotliwość czytania książek oraz o ulubionych autorów. Walery Pisarek i Tomasz Goban-Klas dysponowali informacjami uzyskanymi od prawie 25 razy mniejszej liczby badanych, ale były to informacje bardziej zróżnicowane. Kwestionariusz Ośrodka Badań Prasoznawczych zawierał aż sześć pytań dotyczących bezpośrednio czytelnictwa książek „21. Czy pamięta Pan(i) ostatnio przeczytaną książkę? 22. Proszę podać jej tytuł i autora, 23. Kiedy Pan(i) tę książkę skończył(a) czytać? 24. Czy ma Pan(i) jakiegoś ulubionego pisarza? Jeżeli tak, to proszę podać jego imię i nazwisko. 25. A czy pamięta Pan(i) jakiś jego utwór (książkę)? Jeżeli tak, to który? 26. Czy może Pan(i) powiedzieć jakie są podstawowe elementy utworu literackiego?” I jedni, i drudzy badacze mieli do czynienia z niesprawdzalnymi deklaracjami badanych, ale ani nazwy instytucji firmujących badania, ani informacje ankierów o charakterach i celach tych przedsięwzięć nie dawały respondentom powodów do przypuszczeń, iż sprawy czytelnictwa książek interesują badaczy najbardziej. Uświadomienie sobie tych faktów powinno pomniejszyć rezerwę, z jaką zwykle traktuje się deklaracje badanych — wszak wielu z nich ulega pokusie udzielania takich odpowiedzi, które miałyby przedstawiać ich korzystnie, zgodnie z domniemanymi oczekiwaniem badaczy (tendencje przeciwnie można chyba wykluczyć jako mało prawdopodobne). Jeśli jednak uznać, że z odpowiedzi deklaracyjnych nie można usunąć wszelkich zafałszowań, to ustalenia badaczy na takich odpowiedziach oparte należy traktować tak, jak traktuje się dzieła wziętych portrecistów. Wszak twarze sportretowane są z reguły podobne do portretowych, ale piękniejsze, bardziej interesujące.

W odniesieniu do roku 1972 E. i E. Wnuk-Lipińscy stwierdzali iż „wśród ogółu ludności Polski w wieku 15 lat i więcej czytelnicy książek stanowią niespełna 35%”. Stwierdzenie to było skutkiem uznania za czytelnika każdego respondenta, którego odpowiedź na pytanie o częstotliwość czytania książek pozwala

wierzyć, iż czyta on co najmniej jedną książkę na dwa miesiące. Podzieliwszy odpowiedź według siedmiostopniowej skali, badacze mogli swoje ogólne ustalenia sprzecyzować następująco: 39,5% badanych osób w ciągu roku poprzedzającego badania nie przeczytało ani jednej książki (o tych osobach orzeczono iż „charakteryzują się brakiem motywacji czytelniczją”); 11,1% badanych przeczytało w tym czasie 1—2 książki, a 14,7% 3—6 książek (osoby zaliczone do tych dwu kategorii „charakteryzują się słabymi motywacjami czytelnicznymi”); 11,9% respondentów przeczytało w ciągu roku 7—12 książek, a 9,4% 13—24 książek (ci „charakteryzują się średnimi motywacjami czytelnicznymi”); 6,5% osób przeczytało 25—50 książek, a nieco więcej, bo 6,9% — ponad 50 książek (te „charakteryzują się silnymi motywacjami czytelnicznymi”).

W odniesieniu do roku 1978 W. Pisarek i T. Goban-Klas, którzy dysponowali odpowiedziami na nieco inaczej sformułowane pytania, stwierdzili: na str. 29 swej książki „Niemal 2/3 badanych, a ściśle — 65,3% [albo 64,3%, bo na str. 63 autorzy napisali, iż reszta badanych, „tj. 35,7% nie potrafiła wskazać żadnej ostatnio przeczytanej książki”; ponieważ te dane powinny sumować się do 100, wypada uznać, że jedna z tych liczb jest o 1 za dużą], pamiętało ostatnio przeczytaną książkę, a także potrafiło wymienić jej tytuł i — nieco rzadziej — autora. Nie świadczy to jeszcze o zasięgu czytelnictwa, a w żadnym wypadku o jego intensywności. Wskazuje jednak w przybliżeniu krąg osób »spoufalconych z książką« wedle określenia M. Czerwińskiego. Wynosi on — w badanej zbiorowości — 43,1% tj. obejmuje respondentów, którzy podali, że ostatnią książkę ukończyli czytać przed miesiącem. 15,5% respondentów podało, że ostatni raz sięgali po książkę kilka miesięcy wcześniej, a 5,5% — rok i dawniej. 35,9% respondentów wręcz oświadczyło, że książkę wcale nie czyta. W sumie, ta ostatnia kategoria liczy 41,4% (jeśli dodać do niej osoby, które po książkę sięgają bardzo rzadko), czyli jest niemal równa kręgowi »spoufalconemu z książką«.

Nie ma podstaw do uznawania tego „kręgu” za kategorię odpowiadającą w pełni kategorii czytelników, tj. osób, które według Wnuk-Lipińskich — charakteryzowały się średnimi lub silnymi motywacjami czytelnicznymi. Można natomiast przypuszczać, że wśród tych respondentów Pisarka i Gobana-Klasa, którzy przyznawali się do ostatniego czytania książki „przed miesiącem” i „kilka miesięcy wcześniej”, a nie mieli okazji do określenia częstotliwości swego czytania, było немало osób występujących w roli czytelnika od przypadku do przypadku, bądź zgoła wyjątkowo. Pamiętając o tym, że badacze krakowscy mieli do czynienia także z uczniami szkół podstawowych,

mającymi obowiązek czytać, oraz o większym niżby należało udziale w ich próbie osób ze średnim i wyższym wykształceniem, o nadreprezentacji osób aktywnych społecznie, sprawujących funkcje kierownicze, można mniemać, że — w świetle tych badań — zasięg czytelnictwa nie był w roku 1978 większy niż to ustalili Wnuk-Lipiński w odniesieniu do roku 1972. Co gorsza, wiele sprostżeń Pisarka i Gobana-Klasa, jeśli je skójzarzy z pewnymi — negatywnymi, niestety — zjawiskami, jakie licznie wystąpiły już po roku 1978, można by uznać za podstawę do przypuszczeń, iż globalnie zasięg, intensywność i jakość czytelnictwa w latach ostatnich nie zmieniły się w kierunku i w stopniu społecznie pożądanym. Zapewne nie uległy też istotnym zmianom najogólniejsze wyznaczniki czytelnictwa, jego uzależnienia — w każdym razie uogólnienia poczynione przez badaczy krakowskich nie przeczą ustaleniom zawartym w „Problematyce kształtowania się potrzeb czytelniczych”. Najkrócej i najprościej zaleźności te wyraża zdanie Pisarka i Gobana-Klasa charakteryzujące ludzi „spoufalonych z książką” — są to „przede wszystkim osoby bardziej wykształcone (70,6%), mieszkańcy miast (66,6%), ludzie w wieku do 50 lat (79,1%), nieco częściej kobiety (57,7%)”.

Skoncentrowanie uwagi E. i E. Wnuk-Lipińskich na zagadnieniach zasięgu czytelnictwa i autorskich preferencji czytelników oraz traktowanie innych (wyłącznie masowych) form uczestnictwa w kulturze jako „tła” czytelnictwa ogranicza, jeśli nie wyklucza, możliwości porównywania z tą pracą ustaleń Pisarka i Gobana-Klasa. Te zaś, oparte na licznych i zróżnicowanych informacjach (ankieta zawierająca 50 pytań sformułowanych w celu „poznania znajomości wybitnych twórców i dzieł kultury polskiej”), wydają się nader interesujące.

Z 1036 osób badanych przez OBP w 1978 r. 93% miało możliwość oglądania programów telewizyjnych we własnym mieszkaniu (ale z tych aż 40% mogło oglądać tylko program I), a zainteresowania nimi wypierało się tylko 15%. „Drugie miejsce wśród zajęć kulturalnych — pod względem systematyczności i poświęcanego czasu — zajęło w badanej zbiorowości słuchanie radia”, a całkowity brak zainteresowania jego programami deklarowało 18,5%. „Na trzecim miejscu — co do popularności i czasu korzystania — wśród zajęć kulturalnych mieści się czytelnictwo prasy. Gdyby wziąć pod uwagę jedynie deklarowany zasięg prasy — codziennej i tygodniowej — to byłaby ona nawet na pierwszym miejscu”.

Na miejscu czwartym znalazło się czytanie książek, na następnych: kino, do którego nie chodzi wcale lub prawie wcale 43,2% badanych; teatr, w którym „w ostatnich kilku miesiącach” było 16,5%

respondentów (42,2% nigdy w nim nie bywa), słuchanie muzyki (niemal wyłącznie tzw. rozrywkowej) z płyt lub taśm (ok. 17%).

Ustalenia powyższe oparte na tych deklaracjach badanych, które dotyczyły ich zachowań, potwierdzone są z grubsza przez odpowiedzi wyrażające preferencje, „subiektywne oceny ważności form uczestnictwa kulturalnego”. Czytanie książek uzyskało 49 proc. ocen-deklaracji, iż jest ono „bardzo ważne w życiu respondenta” (ale „tłumaczy to po części jego pierwsza pozycja na liście przedstawianej respondentowi”), gdyż czytanie prasy zdobyło takich ocen 58,9 proc., chodzenie do kościoła 52,3 proc., a oglądanie telewizji i słuchanie radia po 33 proc. W hierarchii opartej na deklaracjach „ważne” czytanie książek zajęło również trzecie miejsce (85,2 proc.) po czytaniu prasy (91,8 proc.) i oglądaniu telewizji (85,7 proc.), ale przed słuchaniem radia, chodzeniem do kościoła, słuchaniem muzyki, zabawami i spotkaniami, aktywnością społeczno-polityczną, chodzeniem do teatru i kina (kolejno od 84,3 proc. do 50,1 proc.). „Czytanie książek okazuje się najczęściej bardzo ważne dla osób więcej wykształconych, młodzieży i ludności miejskiej, najmniej — dla ludzi z wykształceniem podstawowym i ludzi starszych”. Nie trudno spostrzec, że czynnikiem decydującym jest tu wykształcenie, a raczej to, co powinno być (i była) jego efektem: wiedza i doświadczenie.

Gdyby niniejsze sprawozdanie z lektury książek „Aktywność, preferencje i świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego” chciało być także recenzją tej prasy, musiałyby znaleźć się w nim sporo zdań pytających, wyrażających wątpliwości lub zdecydowany sprzeciw wobec niektórych zabiegów, ocen i interpretacji poczynionych przez autorów. I chociaż sprawozdanie niniejsze recenzją być nie chce (wszak pomija się w nim znaczne i wielce interesujące partie opracowania), trzeba — referując przede wszystkim to, co dotyczy czytelnictwa — zwrócić uwagę na dwie sprawy: 1) nieprzedstawienie danych uzyskanych w odpowiedziach na (cytowane wcześniej) pytania 24 i 25 o „ulubionego polskiego pisarza” i ewentualnie „jakiś jego utwór (książkę)”; 2) utożsamienie książek zapamiętanych jako „ostatnio przeczytane” z preferowanymi, najbardziej lubianymi.

Co do sprawy pierwszej, to można jedynie ubolewać, że straciliśmy możliwość zweryfikowania — szczegółowo przedstawionych przez Wnuk-Lipińskich — hierarchii autorów ustalonych wśród różnych kategorii czytelników. Jeśli chodzi o sprawę drugą, polegającą na tym, że Pisarek i Goban-Klasa „zamiast pytać, jakie rodzaje książek lubią czytelnicy najbardziej”, ustalili „jaką książkę przeczy-

tali ostatnio, aby następnie — już dla całej zbiorowości — dokonać ich klasyfikacji i na podstawie dominujących rodzajów ustalić preferencje czytelnice całej zbiorowości”, to wypada zadowolić się takimi konstatacjami, jakie autorzy przedstawiają.

Trzeba jednak mieć przy tym na uwadze, iż nie jest pewne ani to, że są to książki ulubione bądź preferowane, ani to, że były one naprawdę przeczytane i naprawdę ostatnio — pewne może być najwyżej to, że respondenci, pamiętali w czasie przeprowadzenia z nimi wywiadu takie to a takie tytuły i podali je ankieterom. Można też mieć wątpliwość czy dokonana przez krakowskich badaczy klasyfikacja zgodna jest w pełni z logiką, skoro wydaje się, że została ona oparta na przemieszanych kryteriach czasowo-językowych, tematycznych, gatunkowych i odbiorczych.

18,3 proc. respondentów wymieniło jako „książki czytane ostatnio” utwory, które badacze zaliczyli do kategorii „dawna beletrystyka polska”, obejmującej „zarówno klasykę, jak i różnego typu powieści, opowiadania pisarzy polskich, głównie z XIX i początków XX wieku (...). Oczywiście, prym należał do Sienkiewicza — łącznie 3,5 proc. badanych wskazało jako swą ostatnią lekturę jego powieści, głównie Trylogię. Beletrystyka zagraniczna dawna była czytana rzadziej, ale zajęła drugie miejsce w hierarchii preferencji czytelnicy — na książki należące do tej kategorii wskazywało 7,7 proc. respondentów. Niewiele mniej, 7,6 proc., wymieniło pozycje współczesnej beletrystyki polskiej, a znacznie mniej, 4,2 proc. — zagranicznej beletrystyki współczesnej. (...) Inne rodzaje książek zyskały mniej czytelników — łącznie 28,6 proc. badanych (reszta, tj. 35,7 proc. nie potrafiła wskazać żadnej ostatnio czytanej książki). Na czoło wśród nich wysuwa się tematyka wojenna (głównie dotycząca II wojny światowej), zyskała ona 5,5 proc. czytelników (badanych?).

Nieco mniej poczytna była beletrystyka młodzieżowa (3,9 proc.). Książki kryminalne i sensacyjne wymieniła zblizona liczba respondentów — 3,3 proc., podobnie jak książki podróżnicze (3,1 proc.). Pewną popularnością cieszyły się książki zaliczane do kategorii popularnonaukowych (głównie historyczne w szerokim znaczeniu) — 2,5 proc. Zblizony charakter mają różnego typu biografie i autobiografie — czytane były przez 2,1 proc. respondentów. Książki z dziedziny nauk społecznych (popularnonaukowe) wymieniło 2,0 proc. badanych, a reszta (1,7 proc.) różne, trudno klasyfikowalne pozycje książkowe”. Podane przez autorów odsetki dają w sumie 97,6, z czego może wynikać, że albo chochlik drukarski przesłał w którymś miejscu cyfry, albo

autorzy zagubili się w swoich rachubach, co przecież zdarza się nie tylko badaczom.

Pomijając widoczne w przytoczonym wyżej wyciszeniu nieścisłości, można przypuszczać, że czytelnicy „Bibliotekarza” znajdą w nim raczej potwierdzenie własnych spostrzeżeń dokonanych w bibliotekach, choć konstatacje Walerego Pisarka i Tomasza Gobana-Klasa odnoszą się nie do samych czytelników bibliotecznych. Zgodzą się też zapewne z tym, co autorzy piszą w bardzo interesującym rozdziale IV, zatytułowanym „Świadomość kulturalna” — rozdziale, który choć niewielki, jest zbyt obszerny, by jego zawartość można było należycie w tym miejscu przedstawić. „Komunikowanie wymaga istnienia wspólnoty epistemologicznej między nadawcą a odbiorcą. Im bardziej skomplikowane są przekazy, tym lepsze musi być zatem przygotowanie odbiorcy. Najważniejsza dla właściwego odbioru jest znajomość kodu, co oznacza przede wszystkim znajomość języka (...). Jak dotąd przeprowadzono pewną ilość badań nad zrozumiałością języka (...). Natomiast całkowicie niedoceniane były dwa inne aspekty zrozumiałości przekazów, wpływające w ostatecznym rachunku na dostępność kulturalną (intelektualną) przekazu, tzn. znajomość konwencji, jakie są używane w jego konstruowaniu, a przeto niezbędne dla odkodowania przekazu, a po wtóre znajomość konkretnych postaci, bohaterów, symboli, które zawarte są w przekazach”.

Autorzy tej opinii, zając sobie sprawę, że „w jednym studium można jedynie zająć się zasygnalizowaniem problemu”, zapytali respondentów „o znane im podziały, elementy, rodzaje utworów literackich, filmowych, plastycznych, muzycznych (...)”. Pytania były celowo proste, aby nie wymagać od zwykłych ludzi wiedzy specjalistycznej z dziedziny teorii sztuki. Odpowiedzi miały jedynie zorientować, jakie ma przeciętny odbiorca elementarne rozeznanie w rodzajowych odrębnościach dzieł sztuki, czy odczuwa ich odrębności i potrafi racjonalizować i artykułować swoje wybory”.

Wyniki tego sondażu nie wszystkich zaskoczą, ale warto je przedstawić, zachęcając do zastanowienia się nad nimi przede wszystkim tych, którzy siebie i innych durzą zachwytnymi nad osiągnięciami „w dziedzinie”, „na polu” a nawet „na odcinku” i „w temacie”. Otóż na pytanie „czy może Pan(i) powiedzieć jakie są podstawowe elementy utworu literackiego?” nie umiało udzielić odpowiedzi (...) aż 71,6% badanych, w tym niemal wszyscy respondenci z wykształceniem podstawowym i zawodowym (...) pytanie to okazało się za trudne dla ponad połowy osób z wykształceniem średnim i wyższym. Osoby, które wykazały elementarną orientację, na ogół wskazywa-

ly na cechy formy, nieco rzadziej na cechy treści. Przeciętnie co dziesiąty badany wskazywał na rodzaje literatury”.

W ogólności „przegląd elementarnej wiedzy teoretycznej z dziedziny różnych rodzajów sztuk wskazuje, że pod względem przygotowania do poprawnej recepcji dzieł sztuki, także tych, które są przekazywane przez środki masowe, poziom społeczeństwa polskiego nie jest dostateczny. Zadane pytania odnosiły się do spraw elementarnych, kryteria klasyfikacji odpowiedzi jako poprawnych były bardzo liberalne, uznawano za prawidłowe wszelkie odpowiedzi podające jakiegokolwiek podziały, byle odnosiły się do danej dziedziny sztuki. Mimo to (...) okazały się zbyt trudne dla znacznej części badanych — od 1/4 do 3/4 ogółu. Znajomość elementarnych konwencji artystycznych była więc powierzchowna i nie rozwijana przez kontakt z dziełami sztuki...”

Autorów zdaje się dziwić fakt podnoszenia przez publicystów sprawy określanej jako „głód książki” w sytuacji, gdy 2/3 badanych wykazuje zupełną nieświadomość natury tego, co w książkach jest udostępniane. Otóż jest chyba pewne, że te ignorancje spowodował także niedostatek właściwych książek. Jak ów „głód” należałoby nazywać i jakie byłoby jego rozmiary, gdyby owa ignorancja była mniejsza, zaś „spoufalenie z książką” — większe? A dodajmy, że tego „spoufalenia” nie wykazywał co piąty spośród respondentów szcycących się wykształceniem co najmniej średnim. Wątpię czy kogokolwiek mogą pocieszyć ustalenia badaczy odnoszące się do muzyki i malarstwa: „Chociaż radio nadaje dużą ilość audycji muzycznych, a także pogadanek popularyzatorskich, większość badanych wykazała brak najelementarniejszego rozeznania i w tej dziedzinie. Najgorzej jest ze znajomością malarstwa (...). Malarstwo jest niemal nieznaną dziedziną sztuki dla współczesnego Polaka”.

Można by zastanawiać się co w większym stopniu wyznacza zasięg i jakość czytelnictwa: stwierdzona rozległa niewiedza teoretyczno- i historyczno-literacka, czy też nie mniej zatrważająca niezajomość tego, co autorzy omawianej tu książki nazywają „powszechnikami kulturalnymi”, a co definiują jako tę część „kulturalnego dorobku (...) narodu (...), która uznana przez bardziej świadomych członków wspólnoty narodowej za szczególnie istotną dla rozumienia kultury — znana jest znacznej części członków narodu, a więc tworzy podstawy komunikowania w skali ogólnonarodowej”. Wielu czytelnikom niniejszego omówienia może wydać się nieprawdopodobne, że znacznie więcej ludzi wie, iż „w Pa-canowie kozy kują” (84,5 proc. badanych) aniżeli cokolwiek o Żelazowej Woli (70,9 proc.) lub o Biskupinie (64,2 proc.). Co

to jest Szarik wiedziało 93,5 proc. respondentów, ale co to jest Szczerbiec wiedziało ledwie co drugi (50,5 proc.), około 46 proc. wiedziało co to Chochoł, co to szklane domy. Warto może wiedzieć, iż spośród respondentów z wykształceniem średnim i wyższym niczego ze Szczerbce, Chochołem i szklanymi domami nie kojarzyło odpowiednio 35 proc., 26 proc., 29 proc. Tylko 6 proc. badanych nie potrafiło dośpiewać, rozwinąć incipitu: „wszystkie rybki...”, 11,8 proc. „Wio koniku...”; 18 proc. nie wiedziało jakie słowa następują po „Litwo, Ojczyzno moja”, 29,1 proc. — po „Wsiąść do pociągu...”; 86,4 proc. badanych (a wśród nich zapewne wielu „prawdziwych Polaków” i „prawdziwych patriotów”) nie wie — jakie słowa powinny być wypowiedziane po „Święta miłości kochanej Ojczyzny”. Imię „Maryla” 84,4 proc. badanych kojarzy się z nazwiskiem „Rodowicz”, a z nazwiskiem „Wereszczakówna” — 5,6 proc. badanych mających wykształcenie co najmniej średnie. Imię „Urszula” 13,3 proc. respondentów kojarzy z nazwiskiem „Kochanowska”, a prawie pięć razy więcej 64,2 proc. z nazwiskiem „Sipińska”. Psa Szarika i kapitana Klossa mają za dobrych znajomych dwa razy liczniejszą rzeszę niż te, które wiedzą kim był gen. Haller.

Takimi i podobnymi informacjami można by zapełnić wiele stron *Bibliotekarza*, ale trzeba poprzestać na paru stwierdzeniach ogólnych. „Z uwzględnionych w badaniach kilkudziesięciu elementów kultury narodowej zaledwie 15 zasługuje na to, by je uznać za (niemal) powszechne elementy świadomości współczesnych Polaków. Do tych elementów należy pierwszomajowe Święto Pracy i dożynki, postacie 4 wielkich twórców kultury narodowej (Chopin, Matejko, Moniuszka, Wit Stwosz), bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne (głównie M. Nowotko), pierwszego polskiego kosmonauty i twórców współczesnej kultury masowej (głównie Maryla Rodowicz, teksty 2 piosenek (Wszystkie rybki... i Wio, koniku...), wiersz (Kto ty jesteś?) oraz pies — bohater serialu telewizyjnego (Szarik); mniej więcej równie powszechnie uznają współcześni Polacy ważność czytania prasy i oglądania telewizji”.

Autorzy nieodparcie wykazują, że ogólny poziom znajomości „podstawowego kanonu kulturalnego” był w roku 1978 „raczej niski”. Znajomość tę determinuje „w niezwykłe silny sposób” wykształcenie, ale „dopiero od wykształcenia średniego stwierdzamy dominację osób średnio i dobrze zorientowanych w kulturze polskiej”. Ciągłe „istotny czynnik wpływający na zakres znajomości kultury narodowej” stanowi pochodzenie społeczne. Najniższy poziom tej znajomości reprezentował więcej niż co drugi respondent

pochodzenia chłopskiego, więcej niż co trzeci pochodzenia robotniczego, 17,1 proc. badanych wywodzących się z rodzin urzędniczych, 6,4 proc. z rodzin inteligentkich. Poziom najwyższy (trzeci) reprezentowało odpowiednio 17,3 proc., 27,8 proc., 53,3 proc., 65,3 proc. Czy można się dziwić, że spośród 1036 osób podanych przez Pisarkę i Gobana-Klasę badaniom (a była to zbiorowość względnie wyżej kształcona, względnie bardziej społecznie eksponowana) tylko 4,9 proc., czyli zaledwie co dwudziesty respondent „spełniał bardzo liberalne kryteria aktywnego uczestnictwa w kulturze?”

Autorzy „Problematyki kształtowania się potrzeb czytelniczych” dawali do zrozumienia, iż owo aktywne uczestnictwo w kulturze jest częściej cechą osób, które czytują książki, aniżeli tych, którzy tego nie czynią. Stwierdzali zarazem, że „środki masowego przekazu współdziałają w rozwijaniu aktywności czytelniczej wśród osób, które już mają motywację czytelniczą. Natomiast nie pełnią tej roli wśród osób, które aktualnie nie mają żadnych

(...) motywacji czytelniczych”. Autorzy „Aktywności, preferencji i świadomości kulturalnej społeczeństwa polskiego” dostarczają sporo argumentów na poparcie hipotezy, którą uważają za kontrowersyjną, a która głosi, iż prasa, radio, telewizja — słowem: „media pogłębiają różnice wiedzy między różnymi kategoriami społecznymi, bo najczęściej korzystają z nich ci, którzy i tak wiedzą już ponadprzeciętnie dużo”. Wydaje się, że „najwięcej korzystają” znaczy tu nie tyle „najwięcej czasu spędzają na oglądaniu, słuchaniu, czytaniu”, ile wynoszą najwięcej korzyści, najczęściej rozumieją, najbardziej wzbogacają swą wiedzę”. Nie ulega wątpliwości, że osoby, które przeczytawszy niniejsze omówienie, przeczytają także całą, wydaną w ledwie 600 egz. książkę Walerego Pisarka i Tomasza Gobana-Klasę będą wiedzieć „ponadprzeciętnie dużo” o aktywności, preferencjach i świadomości kulturalnej społeczeństwa polskiego, które przed czterema laty było reprezentowane przez 1036 osobą zbiorowość mieszkańców 49 województw.

EUGENIA CZADO

ŁAŃCUT

Między centralizacją

a samodzielnością bibliotek

Byłam uczestniczką eksperymentu polegającego na centralizacji bibliotek publicznych w Rzeszowie¹ ze wszystkimi atrybutami tego uczestnictwa. Występowałam w obronie stopniowo likwidowanej autonomii i samodzielności bibliotek, w której pracowałam. Dlatego pragnę zilustrować na podstawie własnego doświadczenia niektóre kwestie poruszone przez Zdzisława Darażę w artykule: Propozycje zmian organizacyjnych w sieci bibliotek publicznych w 1982 roku (*Bibliotekarz* 1982 nr 1). Zaliczam do nich:

1. nawoływanie do wierności reformy bibliotek w strukturze administracyjnej kraju powtarzające się w całym artykule,
2. widzenie funkcji kierownika biblioteki publicznej (poniżej stopnia wojewódzkiego) uznanej za „ogniwo kie-

rownicze” przez pryzmat jego przydatności w eliminowaniu czynności powtarzalnych w bibliotece,

3. przypisywanie „układów lokalnych” tylko „środowiskom małym” z pominięciem środowisk większych, a przede wszystkim nadzwyczaj sprawnych układów łączonych, międzymiejstowych,
4. stosunek do dyskusji toczonych w kręgach bibliotekarskich,
5. pominięcie znaczenia statutu, który ma każda biblioteka.

Wpierw jednak kilka informacji. Od 12 grudnia 1945 r. do 31 grudnia 1981 r. organizowałam i prowadziłam bez przerwy Powiatową i Miejską, a od 1975 r. Miejską Bibliotekę Publiczną w Łańcucie. O pierwszych latach pracy napisałam w *Bibliotekarzu* krótką relację w 1950 r.² O ostatnich latach swojej pracy nie mogę napisać inaczej, jak o latach walki o zachowanie podstaw samorządności i samodzielności biblioteki, które przed 36 laty stanowiły normę i były wymagane od nas, pionierów bibliotekarstwa powszechnego w Polsce Ludowej. W świetle odkrywanych po sierpniu 1980 r. źródeł wielu wypaczeń w naszym życiu społecznym, trudno oprzeć się przeświadczeniu, że na głębie rzeszowskiej lata siedemdziesiąte również zaowocowały ha-

¹ Wojewódzki system centralizacji prac bibliotecznych „System 60” Rzeszów, lipiec 1977 s. 2 i 14.

² Eugenia Czado: Czterolecie Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łańcucie *Bibliotekarz* 1950 nr 5-6.

słami sukcesu oraz postępu technicznego za wszelką cenę. Przemawiają za tym trzy wysuwające się na czoło eksperymentu, elementy: 1. centralizacja środków, 2. centralizacja czynności, 3. centralizacja prawa totalnego zarządzania siecią bibliotek publicznych.

Granice startu wyznaczył 1975 r. znośzący powiaty i biblioteki powiatowe i równocześnie przynoszący Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej nowe obowiązki, z których obowiązek bezpośredniego kontaktu z bibliotekami na wsi okazał się najtrudniejszy i najuciążliwszy. To też bez zwłoki, w dniu 16 czerwca rozesłano do naczelników miast — siedzib dotychczasowych władz powiatowych pismo, bo wypowiedzieli się w sprawie przekształcenia „b. powiatowych i miejskich bibliotek publicznych w oddziały Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, podporządkowane jej organizacyjnie, kadrowo i merytorycznie”³. W piśmie zaznaczono, że utworzone oddziały pełniłyby funkcje międzygminnych ośrodków informacji i instruktażu oraz zajmowałyby się zakupem i opracowaniem książek dla gminnych ośrodków informacji i instruktażu oraz zajmowałyby się zakupem i opracowaniem książek dla gminnych bibliotek publicznych z terenu byłego powiatu”. Zaznaczono także, że nie zgłoszenie uwag w terminie 10 dni uważane będzie jako akceptacja wniosku. Do dziś niewyjaśnioną sprawą jest z jednej strony treść zarządzenia nr 69/75 Wojewody Rzeszowskiego z dnia 30 czerwca 1975 r. z mocą obowiązującą od 1 czerwca 1975 r., dotyczącego zmiany nazwy powiatowych i miejskich bibliotek publicznych na „miejskie biblioteki publiczne” i podporządkowanie ich naczelnikom miast, z drugiej strony — Statut Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie z dnia 30 lipca 1975 r. (zał. do zarz. nr 84 Wojewody Rzeszowskiego), którego § 12 wymieniając komórki organizacyjne WBP, podaje także jako punkt IV „dział instrukcyjno-metodyczny z oddziałami terenowymi w Kolbuszowej, Leżajsku, Łańcucie, Mielcu, Ropczycach, Strzyżowie oraz oddział d/s kontroli księgozbioru”. Oddziały terenowe WBP stały się faktem. W pierwszych dniach września załatwiono związane z tym formalności. Otrzymałam z WBP pisemne mianowanie na kierownika Oddziału Terenowego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie z siedzibą w Łańcucie oraz zakres czynności. Musiałam się również zgodzić na przekazanie do WBP, do tego właśnie Oddziału Terenowego WBP z siedzibą w Łańcucie, dwóch pracowników wraz z dwoma etatami

i funduszem piąt, co było jednoznaczne z likwidacją naszego Działu Instrukcyjno-Metodycznego, pozostałości po PiMBP.

Działalność Oddziałów Terenowych WBP okazała się krótkotrwała⁴. Z chwilą ich likwidacji w 1976 r., zaczęto łączyć miejskie biblioteki publiczne — dawne PiMBP z podmiejskimi bibliotekami gminnymi tworząc miejskie i gminne biblioteki publiczne. O takim łączeniu nie było mowy w Statucie WBP z 30 lipca 1975 r. Ale nowe struktury sieciowe znakomicie rozwiązywały trudności terenowe WBP.

Ta kolejna reorganizacja miejskich bibliotek publicznych po 30.VI.1975 r. omięnęła na dłuższy czas Leżajsk, Łańcut i Mielec. Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcucie kończyła właśnie rozpoczętą w 1973 r. w czynnie społecznym budowę swej ksiąźnicy, intensywnie pracowała nad pomnażaniem zbiorów podstawowych i rozbudową regionalnego działu specjalnego i dotychczas nie wyodrębnionego, który stał się chlubą biblioteki. Wspólnie zorganizowaliśmy dwa zjazdy pracowników nauki pochodzących z ziemi łańcuckiej połączone z konferencjami naukowymi w 1974 i 1979 r., a ponadto kilka innych konferencji i sesji o tematyce regionalnej⁵.

W programie użytkowym budowanej biblioteki przewidziano zorganizowanie muzeum łańcuckiej ksiąźnicy; pełniłam funkcję bezpośredniego inwestora budowy. Sprzyjało temu w tym czasie ożywienie życia kulturalnego Łańcuta, wniesione przez Zespół Studyjny grupy artystów i naukowców, pracujących w latach 1976—1978 nad rozwiązaniami problemów społeczno-przestrzennych Łańcuta, w nawiązaniu do tradycji ziemi łańcuckiej i wymogów współczesności, zwłaszcza turystyki, finalizowanymi w tzw. Programie Łańcuckim⁶. Biblioteka współpracowała z Zespołem. Na użytek Zespołu opracowaliśmy m. in. spis bibliograficzny większości posiadanych materiałów regionalnych, liczący ponad 700 pozycji⁷.

Ten znaczny wówczas dorobek Biblioteki Publicznej w Łańcucie, związanej aspiracjami i realizowanym programem rozwojowym z pozostałymi bibliotekami

⁴ Jedyną funkcją pozostała po Oddziale WBP było szkolenie pracowników GBP i ich Filii z obszaru b. powiatu w tzw. Ognisku Doskonalenia Zawodowego.

⁵ Po zjeździe w 1974 r. ukazało się „Sprawozdanie ze zjazdu naukowców... w Łańcucie w dniach 16 i 17.IX.1974 r. Łańcut 1975. Sprawozdanie zjazdowe z 1979 r. przechowuje w maszynopisie Zarząd SPZŁ.

⁶ Szansa małych miast. Łańcut, Kraków 1980.

⁷ J.w. s. 21—22; bibliografia łańcucka była kontynuowana i uzyskała do 1981 r. pierwszy dodatek z ponad 200 opisami bibliograficznymi.

³ Pismo Urzędu Woj. Wydz. Kult. i Szt. w Rzeszowie L. Kl. VII-0121-13/75 z 16 czerwca 1975 r. do Naczelnika Miasta w Łańcucie.

ziemi łańcuckiej⁸ stanowił mocną i realną przesłankę do pełnienia funkcji biblioteki ponadregionalnej w stosunku do terenu b. powiatu łańcuckiego. Owe dążenia nie wychodziły jednak poza ściany biblioteki. Przedstawiciele Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie zaczęto wyłączać z udziału w ogólnokrajowych i wojewódzkich zjazdach, konferencjach i dyskusjach, zresztą nie tylko ściśle bibliotekarskich. Był to również okres niedocierania ustaleń ogólnokrajowych, dotyczących bibliotek. Wytyczne Ministerstwa z września 1975 r. poznałam nieoficjalnie. Pamiętam, że były to ważne ustalenia nawiązujące do ducha reformy administracji państwowej, wprowadzonej od 1 czerwca 1975 r. i zalecające decentralizację, ściśłą współpracę bibliotek gminnych ze szkołami gminnymi. Była też w tym dokumencie mowa o konieczności uwzględniania przy zmianach organizacyjnych w bibliotekach, potrzeb i tendencji rozwojowych najbliższego środowiska społecznego. Lecz wielka machina wojewódzkiej centralizacji bibliotek publicznych w Rzeszowie była już w ruchu, zanim ogłoszono ją w 1977 r. pod nazwą „System 60”.

Szczególną rolę w procesie centralizacji odegrał Statut WBP z lipca 1975 roku. Jego rozesłanie do bibliotek publicznych przeszło bez echa. Dopiero znacznie później ujawniły się pewne fakty, które wówczas wydawały się bez znaczenia. Dotyczyły to szczególnie ograniczenia bibliotekom mówienia o sobie, o swojej pracy. Taką możliwość stwarzało przed 1975 r. doroczne sprawozdanie statystyczne i opisowe dla GUS, które w b. bibliotekach powiatowych wraz z własnym K-b-1 i zbiorczym K-b-2 wędrowało do centralnego ośrodka zarządzania bibliotekami w kraju. Szczególnie opisowa część dawała możliwość krytycznej analizy własnej pracy, z której wypływały wnioski na przyszłość. W 1976 r. „opisówka” okazała się zbędna, a na jej miejsce weszła w niedługim czasie dodatkowa statystyka ze scentralizowanej działalności oświatowej, nazwanej Biblioteczną Akcją Oświatową (BAO), jednego z dwóch filarów „Systemu 60”. W tym czasie obowiązywały w rzeszowskim comiesięczne meldunki, odpowiedzialni K-b-1 dla GUS, które dopiero od stycznia 1981 r. zamieniono na meldunki kwartalne. Ale nie to jest istotne. Ważne jest to, że zgodnie z punktem 15 (ostatnim) § 7 Statutu z 30 lipca 1975 r.

⁸ W czerwcu 1975 r. podczas likwidacji powiatu oprócz budowy księżnicy w Łańcucie prowadziliśmy razem z Prezydentami GRN w 8 wsiach remonty kapitalne dla bibliotek gminnych i ich filii, w tym przebudowę od fundamentów starego, poszkoconego budynku w Markowej. Sieć bibliotek na wsi liczyła 8 GBP i ich 18 filii oraz ponad 30 punktów bibliotecznych.

do zadań WBP należało „opracowywanie sprawozdań z działalności bibliotek”. Tak więc Wojewódzka Biblioteka Publiczna stała się dotąd jedynym ośrodkiem informacji o życiu bibliotek publicznych w województwie. Z tego jednego w województwie ośrodka czerpał również informację Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w latach 1977 i 1978 gromadząc materiały o bibliotekach publicznych po reformie administracyjnej w kraju⁹. A szkoda. O ile uboższe z tego powodu, stało się „otoczenie społeczno-kulturalne bibliotek” niech posłuży charakterystyka współdziałania bibliotekarzy z towarzystwami społeczno-kulturalnymi w tych latach, podana przez Jadwigę Kołodziejską w oparciu o to jedyne źródło¹⁰. W tej statystycznej charakterystyce nie dostrzegłam województwa rzeszowskiego. A znam kilka towarzystw z tamtych lat, w których prym wodzili bibliotekarze spoza Biblioteki Wojewódzkiej. Ograniczę się tylko do najbliższego mi Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi łańcuckiej w Łańcucie, o którym już wspominałam. To Stowarzyszenie rozwijało się w dużym stopniu dzięki pomocy Biblioteki Miejskiej. I odwrotnie — Miejska Biblioteka Publiczna dzięki szerokiemu współdziałaniu ze Stowarzyszeniem mogła sprecyzować kierunki swej pracy i rozwoju z uwzględnieniem specyfiki regionu, co Wojewódzka Biblioteka Publiczna powinna była brać pod uwagę. Sprawy tego współdziałania omówiłem w *Tygodniku Kulturalnym* w lutym 1979 r.¹¹. Inna rzecz, że niebawem nastąpiły w polityce kulturalnej Łańcuta przesunięcia akcentów regionalnych, podważające niepisaną wieloletnią umowę podziału tematycznego gromadzenia zbiorów i działalności informacyjno-oświatowej według zasady: latyfundium — Biblioteka Muzeum Zamku, miasto i ziemia łańcucka — Miejska Biblioteka Publiczna.

Inna sprawa wiąże się z 13 punktem Statutu, które należało w WBP „prowadzenie polityki zatrudnienia i akcji społecznej na rzecz pracowników bibliotek publicznych”. Nie znam przebiegu i wyników prowadzonej przez WBP polityki zatrudnienia poza własnym doświadczeniem, wzbogaconym o kontakty ze związkami zawodowymi, będącymi do niedawna jednym z elementów centralizujących biblioteki publiczne województwa¹². Po-

⁹ Jadwiga Kołodziejska: Biblioteki publiczne po reformie administracyjnej kraju. Warszawa 1980 s. 9—10.

¹⁰ j.w. s. 56.

¹¹ Eugenia Czado: Tłł się. *Tyg. Kult.* 1979 nr 8 s. 5.

¹² W wyniku jednostronnej działalności Rady Zakładowej Z.Z. zlokalizowanej w WBP sprawa zwolnienia z funkcji kierowniczej pracownika administracji związanej z budową biblioteki nabrała nie-

znałam natomiast „blaski i cienie” scentralizowania w WBP funduszu socjalnego, gdy w maju 1981 r. przyszło mi przewodniczyć spontanicznie powołanej na wojewódzkim seminarium szkoleniowym w Budziwoju, społecznej komisji do uporządkowania zawilości kompetencyjnych w tej gospodarce. Rezultatem ich było niesprawdliwe wykorzystywanie przez szereg lat funduszu socjalnego ze szkoda dla terenu.

Szczególny jednak ciężar nałożyło na WBP statutowe zadanie „kierowania doбором materiałów bibliotecznych do bibliotek publicznych w województwie”, które w niedługim czasie przekształciło je w centralne gromadzenie i opracowanie książek będące głównym, obok BAO, filarem „Systemu 60”. Ze ciężar zadania rzeczywiście odczuwano, zaświadczyła udzielona „Systemowi 60” pomoc rzeszowskiej prasy, a nawet centralnej. Temat wprowadził na łamy czasopism Zdzisław Daraż w wywiadzie udzielonym *Profilom* w listopadzie 1977 r.¹³ Scharakteryzował on wówczas m. in. zły stan katalogów w bibliotekach publicznych czytając z bibliotek niemal głównego sprawcę zarządzanej centralizacji gromadzenia i opracowania książek dla wszystkich bibliotek publicznych województwa. Ta krytyka katalogów bibliotecznych, starych i nowych pominięła jednak przyczyny tego stanu rzeczy, a było nim przerwanie prac nad rozpoczętą w województwie, przed kilku laty reorganizacją katalogów z inicjatywy właśnie WiMBP w Rzeszowie.

Centralnemu zakupowi książek sprzeciwiała się biblioteki miejskie. Przeważała jednak opinia kolegium dyrektorów i kierowników MBP i GBP (powołanego w tym celu) oraz propaganda oszczędności etatów w związku z mechanizacją opracowywania książek. WBP zorganizowała w tym czasie małą poligrafie, gromadząc u siebie pokaźny park aparatów i maszyn reprograficznych, nieraz z uszczerbkiem dla wyżej zorganizowanych bibliotek miejskich.

Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcucie opierała się do 1981 r. włączeniu do wojewódzkiego centralnego gromadzenia i opracowywania zbiorów. Toteż Statut MBP (zresztą przestarzały) należało zmienić. Niewiarę w prawidłowość i skuteczność scentralizowania gromadzenia i opracowywania książek ugruntowała we mnie prowadzona równocześnie z tworzeniem „Systemu 60” likwidacja magazynu rezerwowego druków zbędnych

współmiernego znaczenia w orzeczeniu Sądu Najwyższego na niekorzyść MBP, co nie pozostało bez wpływu na sprawy wewnętrzne biblioteki.

¹³ Centralizacja prac bibliotecznych. Rozmowa z Zdzisławem Darażem R.Z. *Profile* nr 11 (104) s. 16–17.

WBP, rozparcelowanego pomiędzy biblioteki gminne; WBP nałożyła w tym czasie na GBP obowiązek podjęcia decyzji o przydatności setek otrzymanych książek i opracowania zaakceptowanej części.

Zmiana Statutu MBP to oddzielna sprawa związana z łączeniem bibliotek. Statuty: stary z 1973 r. i zmieniony z 1980 r. gwarantowały Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łańcucie prawo i obowiązek gromadzenia i opracowania zbiorów. Tyłko że wystąpiły trudności finansowe. Ze skromnych budżetów rocznych należało wygospodarować przez szereg lat kwoty na zakup książek, gdyż wojewódzki fundusz na zakup książek był scentralizowany i umieszczony w budżecie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie. Wygospodarowaliśmy. Ponadto rozwinięliśmy szeroką propagandę potrzeb biblioteki, oraz podjęliśmy inicjatywę organizacyjne m. in. pisania pamiętników przez najstarszych łańcucian z okazji 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Ale wróćmy do Statutu MBP, który tak dobrze pomagał nam w zachowaniu doskonalonej przez 36 lat zasady samodzielnego gromadzenia i opracowania zbiorów. Perypetie jakie Statut przeszedł zaczęły się w roku 1977. W dniu 3 maja nastąpiło przekazanie do użytku społeczeństwa nowego budynku MBP. W tymże dniu władze miejskie wydały decyzję zajęcia przez łańcucką filię Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie części pomieszczeń w nowym budynku MBP, których filia ta nie chciała, a program użytkowy budowy nie przewidywał¹⁴. Filie wprowadzono do budynku w lipcu. Zajął nam salę odczytowo-wystawową o 100 m² powierzchni użytkowej, niewystarczającej na złożenie jej licznych zbiorów i zorganizowanie usług czytelniczych. Skutki przeciążenia stropu sali wkrótce dały o sobie znać. Wówczas powstała koncepcja połączenia MBP z Filią Pedagogiczną. Zaszła więc potrzeba zmiany Statutu MBP. Projekt opracowałam ale zanim doczekał się rozpatrzenia, filia po dwu i pół latach opuściła budynek Biblioteki Publicznej.

Podczas letnich wakacji w 1978 r. doszło do skutku formalne połączenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie z Gminną Biblioteką Publiczną gminy Łańcut, która dobrze rozwijała się w swym dogodnym, kilkuizbowym pomieszczeniu we wsi Wysoka, 4 km od Łańcuta. Nie wiedziałam o zamiarze połączenia. Tylko zbiegłem okoliczności uczestniczyłam we wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Urzędu Miasta i Urzędu Gminy w dniu 4 sierpnia, na którym podpisano wspólne zarządzenie naczelników

¹⁴ Decyzja Naczelnika miasta Łańcuta l.dz. 8174/5/77 z 3 maja 1977 r.

podjęte wcześniej, 26 lipca. Nowy Statut Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Łańcut został przedstawiony zebraniem przez dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Oba teksty otrzymałam w kilkanaście dni później z WBP wraz z pismem¹⁵ informującym mnie, że zarządzenie naczelników o połączonych bibliotekach obowiązuje mnie od 1 września, że WBP zgodnie z § 5 swego Statutu „ma obowiązek wydać opinię wiążącą w sprawie powołania dyrektora przez Naczelnika Miasta i Gminy Łańcut, oraz ustalenia nowych warunków płacy z powodu zwiększonych obowiązków” (awans miałam zatrzymany od kilku lat), że mam wyrazić pisemnie zgodę na objęcie funkcji dyrektora MiGBP w Łańcutie do dnia 10 września, że „brak odpowiedzi w tej sprawie w podanym terminie uważać będziemy za rezygnację z naszej propozycji” — tak brzmiał końcowy akapit pisma.

Do połączenia bibliotek nie doszło. Trzeba zaznaczyć, że łańcutkie władze administracyjne nie rozwinęły ani wcześniej, ani później żadnej działalności organizacyjnej w kierunku połączenia administracji miejskiej z zainteresowaną połączeniem bibliotek, administracją gminną. Później były kłopoty z anulowaniem zarządzenia z 26 lipca 1978 r. i unieważnieniem Statutu ale zakończyły się pomyślnie po dwóch latach. Okres od sierpnia 1978 r. do sierpnia 1980 roku przyniósł ostateczne uregulowanie zatwierdzenia Statutu MBP, pierwszego po 30 czerwca 1975 roku. W marcu 1980 r. wprowadziła się z budynku Filia PBW¹⁶. Mając wreszcie do dyspozycji salę odcytowo-wystawową mogliśmy powrócić do wypróbowanych przez wiele lat imprez czytelniczych o charakterze informacyj-

no-oświatowym, z których jako najbar-dziej popularne i przydatne okazały się wystawy książki, dyskusje międzyskolne dla młodzieży szkół średnich z udziałem autorów opracowań monograficznych dotyczących postaci czy wydarzeń aktualnie obchodzonych rocznic literackich i narodowych.

Cele dydaktyczno-propagandowe wy-staw spełniały w pewnym stopniu powie-lane w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej komunikaty informacyjne, zastępują-ce katalogi wystaw. W tym również roku, we wrześniu zainteresowaliśmy się wspólnie z Inspektorem Oświaty oraz Komisją Wychowania, Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych MRN „Zasadami współpracy bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi...”, ogłoszonymi przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Oświa-ty i Wychowania dnia 18 czerwca 1980 r. Pragnęliśmy bardziej usystematyzować i ukonkretnić wieloletnią współpracę z łańcutkimi szkołami, a także złagodzić narastające braki lektur szkolnych, zwa-ższcza do języka polskiego, drogą środo-wiskowych rozwiązań organizacyjnych. Postanowiliśmy w roku szkolnym 1981/82 założyć międzybiblioteczny katalog lektur szkolnych i czasopism. Nie odległym od realizacji był zamiar założenia między-bibliotecznej składnicy książek zbędnych i podjęcie ich redystrybucji w zaadapto-wanych w tym celu garażach MBP, któ-rych wynajmowanie nie przynosi korzy-ści.

Początek roku szkolnego 1981/82 przy-niósł również Miejskiej Bibliotece Pub-licznej w Łańcutcie medal Komisji Edu-kacji Narodowej przyznany jej w dniu 30 września 1981 r. Z dniem 30 września 1981 r. została odwołana ze stanowi-ska dyrektora MBP i skierowana na eme-ryturę z kilkumiesięcznym opóźnieniem w stosunku do granicy czasu pracy okre-ślonej przepisami i równocześnie o kilka miesięcy za wcześniej wobec rozpoczętych w jesieni tego roku zadań planowych. W akcie odpisania 36 lat służby bibliotecznej nie uwzględniono przekazania prze-mnie Miejskiej Biblioteki Publicznej — następcy.

¹⁵ Pismo WBP w Rzeszowie l.dz. WBP II-13a/1/78 z dnia 15 sierpnia 1978 r.

¹⁶ W okresie od lipca 1977 r. do marca 1980 roku większe imprezy czytelnicze organi-zowaliśmy w wynajmowanych salach. Np. konferencję poświęconą J.I. Kraszewskiemu i jego kontaktom z biblioteką „Mrów-ki” oraz współczesną poczytnością Jego dzieł, odbyliśmy w suterenie budynku Urzędu Miejskiego (15.XII.1978).

W sprawie integracji zawodu

Z tzw. mieszanymi uczuciami przeczytałem artykuł p. Bolesława Howorki¹ poświęcony problematyce integracji zawodowej i środowiskowej bibliotekarzy. Rozterki, jakie wywołuje we mnie tekst B. Howorki są liczne i różnorakie, są w nim bowiem liczne niespójności, są tezy wątpliwe a nawet wzajemnie sprzeczne, ale zarazem tekst ten dotyka spraw o zasadniczym znaczeniu i formułuje wiele postulatów ważkich i trafnych. Aby nie nadużywać cierpliwości Czytelników ograniczę się na wstępie do wytknięcia najważniejszych tylko kwestii skłaniających do polemiki, traktując to jako tylko punkt wyjścia do przedstawienia własnego stanowiska.

W artykule B. Howorki uderza wyraźna niespójność też w pierwszej części tekstu z jego dalszą (i większą) częścią. W pierwszych kilkudziesięciu wierszach druku B. Howorka zdaje się zdecydowanie bronić poglądu, że środowisko bibliotekarskie jest zintegrowane. Pisze, iż „łączą nas ważkie, wspólne zadania”, „technika wykonywania obowiązków”, charakter materiałów, z którymi pracujemy, wreszcie to, że „w zasadzie każda biblioteka wykonuje funkcje informacyjne” (to ostatnie stwierdzenie jest nb. co najmniej wątpliwe, bo jeśli nawet założyć, że np. mała filia biblioteki publicznej pełni funkcje informacyjne, to udział takich funkcji w całości jej zadań i działań jest znikomy, w porównaniu z analogicznym udziałem funkcji informacyjnych w dużej bibliotece szkoły wyższej). Z kolei autor polemizuje z twierdzeniami o dezintegrującej roli odrębnych dla różnych sieci regulacji prawnych w zakresie czasu pracy i płac („Karta Nauczyciela”. Ustawa o szkołach wyższych i in.), próbując wykazać, że te akty prawne nie mają negatywnego wpływu na spójność zawodową bibliotekarzy.

„Spotykamy się często — pisze B. Howorka — z poglądami o różnicach w płacach bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych i bibliotekarzy pracujących w bibliotekach fachowych i zakładowych. Wysokość wynagrodzeń tych pracowników uzależniona jest podobno (dlaczego podobno? przecież to fakty — JM) od postanowień różnych aktów normatywnych, obowiązujących w

ramach poszczególnych resortów. Stwarzanie różnic płacowych w obrębie jednego zawodu jest niewłaściwe i niesprawiedliwe (? — JM), stanowi to wynik nieuwzględniania problemów bibliotecznych przez odpowiednie naczelne organy administracji państwowej z Ministrem Kultury i Sztuki”.

Pomijam wątpliwą zasadność stwierdzenia, że „stwarzanie różnic płacowych w obrębie jednego zawodu jest niewłaściwe i niesprawiedliwe”, domyślając się, że jest to po prostu *lapsus linguae*, bo nie mogę uwierzyć, że Autor jest zwoleńnikiem „urawniłowki”; zasadniczy sprzeciw musi natomiast budzić kończąca myśl cytatu, że (domyślne) nieprawidłowości w sprawach płacowych są wynikiem zaniedbań administracji. Teza ta jest typowym uproszczeniem, za którym kryje się wiara w magiczną moc przepisów i działań administracyjnych. Teoria społeczna i praktyka naszego życia mówią bowiem, że chroniczne omijanie przepisów i naruszanie zasad działania administracji wynika ze strukturalnych niedopasowań przepisów i zasad do naturalnych mechanizmów społeczno-ekonomicznych. Dzieje się to wedle „klasycznego” dylematu zapobiegania wydeptywaniu ścieżek przez trawniki: zjawisku temu można przeciwdziałać budując w określonych miejscach zasieki, albo — prowadząc chodniczki i alejki zgodnie z biegiem wydeptyanych ścieżek.

Przez dziesiątki lat funkcjonował u nas znany powszechnie mechanizm „dobijania się” o wyższe płace, polegający na tym, że chętnie godzono się na stwarzanie nieuzasadnionych różnic płacowych pomiędzy poszczególnymi grupami bibliotekarzy (sieciami, „siatkami”, kategoriami etc.) oraz w obrębie tych grup (stanowiska), aby — gdy odpowiednie przepisy i praktyka wytworzyły „komin płacowy”, podnieść krzyk o „niesprawiedliwość społeczną” i uzyskać podciągnięcie innych grup (kategorii itp.) do poziomu „komina”. Po kilku latach cykl się powtarzał. „System” był w pewnym stopniu skuteczny, ale miał dotkliwe skutki uboczne: cykliczne, falowe przepływy wysoko wykwalifikowanych bibliotekarzy z sieci do sieci, z „siatki na siatkę”, przy czym tak się na ogół składało, że okresowe preferencje placowe (kominy) pojawiały się w sieciach i taryfikatorach o drugorzędym znaczeniu z punktu widzenia interesów ogólnospołecznych i bibliotekarstwa jako całości. „System” zresztą zachwiał się około roku 1976 a załamał zupełnie w falli zjawisk inflacyjnych lat 1979—1981. W obecnych tendencjach do tworzenia uprzywilejowanych grup w obrębie bibliotekarstwa („Karta Nauczyciela”, „Karta Pracownika Uprawoszechniania Kultury” itp.) można dostrzec próbę kodyfikacji tego samego mechanizmu i towarzyszące tej tendencji charakterystyczne po-

¹ B. Howorka: Integracja środowiska zawodowego bibliotekarzy w świetle prawa *Bibliotekarz* XLIX 1982 nr 6, ss. 129—133.

stawy poszczególnych grup bibliotekarzy. Grupy bibliotekarzy spodziewające się korzystnych dla danej grupy regulacji formalno-prawnych siedzą cicho w pełnym nadziei oczekiwaniu. Wśród pozostałych grup obserwuje się dwie postawy: ci, którzy z doświadczenia znają mechanizm „równania do najwyższych” także siedzą cicho, inni — mniej liczni, lecz bardziej świadomi negatywnych skutków takiego mechanizmu (przepływność kadr w pogoni za wyższym zarobkiem) — próbują na forum SBP sprzeciwić się nawrotowi do preferowania grup i siatek, widząc w tym zagrożenie dla spójności zawodu.

B. Howorka w drugiej części artykułu ujawnia świadomość zagrożeń dezintegracyjnych, pisząc: „Podzielimy się na bibliotekarzy-pracowników upowszechniania kultury”, na pracowników upowszechniania nauki (?), oświaty itd. (...) w każdym resorcie inaczej będzie uregulowany status biblioteki i status bibliotekarza. Czy w tych warunkach będą szanse na integrację, czy będzie można mówić o bibliotekarzach i pracownikach informacji naukowej jako o jednej grupie zawodowej, mającej wspólne interesy (i zadania)?”

Trudno nie dostrzec ewidentnej sprzeczności pomiędzy pierwszą częścią artykułu, w której B. Howorka twierdzi, że wprowadzone (Karta Nauczyciela, Ustawa o szkołach wyższych) i projektowane (Karta Pracownika Upowszechniania Kultury) regulacje prawne „nie dezintegrują” a drugą częścią artykułu, z której pochodzi cytata powyższa. Ale przejdźmy nad tym do porządku dziennego, bowiem nie chodzi mi o wytykanie błędów i niekonsekwencji, lecz o próbę uporządkowania materii spraw, o których artykuł B. Howorki traktuje. Dlatego proponuję przede wszystkim wydzielić pojęciowo dwie różne kategorie: 1) integrację zawodu, 2) integrację środowiska. Częste traktowanie tych pojęć łącznie lub zamiennie powoduje chaos w naszych wypowiedziach i niemożność porozumienia się w elementarnych kwestiach; jest także — jak sądzę — jedną z przyczyn niekonsekwencji w wypowiedzi B. Howorki.

Pod pojęciem integracji zawodu chciałbym rozumieć zespół regulacji formalno-prawnych, tworzących spójny system zasad zatrudniania, zaszeregowywania, wynagradzania i awansowania bibliotekarzy (i — ewentualnie — pracowników inte, chociaż to sprawa bardziej złożona i odrębny temat). Inaczej mówiąc — warunkiem integracji zawodu, więcej: warunkiem istnienia zawodu bibliotekarskiego — jest prawny zapis zasady, że w bibliotekarstwie należy się taka sama płaca za taką samą pracę, bez względu na to, w jakiej bibliotece (sieci) praca jest wykonywana, przy czym słowo „płaca” na-

leży tu rozumieć jako „możliwość uzyskania określonego wynagrodzenia” przy spełnieniu określonych warunków kwalifikacyjnych (w tym specjalizacji) i określonego poziomu jakości pracy. Precyzując — chodzi po prostu o sformułowanie i odpowiednie obwarowanie prawne pragmatyki zawodu bibliotekarskiego. Jest jednak i druga strona medalu. Zawodowe czynności bibliotekarskie posiadają wiele wspólnych mianowników, ale także wiele elementów różnicujących.

Różny jest zakres wymagań i różne obciążenie bibliotekarzy pracujących na formalnie identycznych stanowiskach. Inny będzie — przykładowo — zakres rzeczowych „wymagań kwalifikacyjnych” w dziale informacji Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, inny w analogicznym dziale Biblioteki WSP w niewielkim mieście, inne obciążenie pracownika wypożyczalni biblioteki publicznej w małym miasteczku, inne — w małej nawet filii w ruchliwej dzielnicy wielkiego miasta itp. Dlatego oprócz pragmatyki zawodu, czyli swoistych ram określających warunki, jakie muszą być spełnione, aby być bibliotekarzem — konieczne jest sformułowanie zasad pragmatyki służbowej dla każdego stanowiska w każdej bibliotece. Oczywiście dla placówek małych mogą to być pragmatyki „ramowe” czy „wzorcowe”, podobnie jak jest ze statutami bibliotecznymi.

Nie koniec na tym. Przy zachowaniu i dla zachowania ogólnej zasady „równnej płacy za równą pracę” należy do systemu plac, awansów etc. wpisać określone zasady różnicowania wynagrodzeń w tych wszystkich wypadkach, gdy to zróżnicowanie wynika z charakteru i jakości pracy (wymagań kwalifikacyjnych, obciążenia stanowiska pracy, poziomu odpowiedzialności itd.). Czyli: równa płaca za równą pracę, ale różna płaca za różną pracę. Ale nie: lepsza płaca za taką samą pracę w „lepszej sieci” czy na „lepszej siatce” (taryfikatorze)².

Zalążki obydwu dopełniających się aspektów tego problemu istnieją tak w systemie prawnym polskiego bibliotekarstwa, jak w praktyce bibliotek. Są to jednak tylko zalążki, nie tworzące systemu. Dlatego — niezależnie od wytknięcia B. Howorce takich czy innych potknięć — z zainteresowaniem i nadzieją przeczy-

² Należałoby rozważyć możliwość stosowania, ale tylko w wyjątkowych wypadkach, preferencji dla niektórych bibliotek, aby zapewnić im przyzyciganie szczególnie wartościowych pracowników (np. przez formę dodatku preferencyjnego). Rozumiem to jednak w ten sposób, iż takie preferencje płacowe mogłyby być przyznawane tylko bibliotekom o szczególnej randze, a co za tym idzie bibliotekom, w których praca stawia szczególnie wysokie wymagania (Narodowa, Jagiellonka, Kórnik).

tałem jego artykuł. Są w nim bowiem, zwłaszcza w części końcowej — postulaty zmierzające do uporządkowania tych kwestii, które uważam za podstawowe dla scalenia (rzekłbym nawet: stworzenia) zawodu bibliotekarskiego w Polsce. Co prawda nie jestem przekonany, że wskazane jest wpisywanie zasad prawnych zawodu do aktu aż rangi ustawy o bibliotekach (ileż to znów będzie trwało?), nie jestem też skłonny zgodzić się na upatrywanie panaceum w centralnym organie administracji bibliotecznej, ale wymienione przez B. Howorkę przedmioty i kierunki regulacji prawnej wydają mi się słuszne, zgodne z rzeczywistymi potrzebami zawodu.

Sprawa integracji środowiska bibliotekarskiego ma odmienne aspekty i innych wymaga działań. Po pierwsze — jest bezwzględnie warunkowana stworzeniem podstaw prawnych jednolitości zawodu (jak wyżej). Po wtóre — jest to jednak przede wszystkim domena działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i w ogóle działalności społecznej. Jest to zadanie trudne. Bowiem tendencje integracyjne w środowisku bibliotekarskim (a może: w środowiskach — jak uważa B. Howorka) wcale nie są silne. Integracji środowiskowej nie sprzyjają dwie co najmniej przyczyny: 1) wspomniany już na wstępie mechanizm podnoszenia płac przez tworzenie i wyrównywanie „kominów” płacowych, 2) dwutorowość wchodzenia do zawodu: a) przez szkolnictwo bibliotekarskie, b) przez tzw. wykształcenie kierunkowe (w innych dziedzinach). Stosunkowo największy odsetek postaw „antyintegracyjnych” notuje się wśród ludzi, którzy trafili do bibliotekarstwa po zdobyciu innego niż bibliotekarskie wykształcenia wyższego (rzadziej: średniego). Ludzie ci, niekiedy po wielu latach pracy w bibliotece, czasem deklarując chęć pozostania w tej pracy do emerytury, bardzo często mówią o sobie jednak jako o „historykach, polonistach, fizykach itp. pracujących w bibliotekarstwie”. Broniący zajadle rangi i prestiżu bibliotekarza wobec innych środowisk, na zewnątrz — w środowisku bibliotekarskim akcentują swoją odrębność, przy czym trudno tu dopatrzeć się motywacji finansowych. W ogóle nie zawsze można dopatrzeć się racjonalnych motywów.

Liczne dyskusje, w jakich uczestniczyłem w 1981 r., wykazały, że najsilniejsze

tendencje scalające artykułują bibliotekarze z bibliotek publicznych, że w grupach pracowników bibliotek naukowych panuje bardzo zróżnicowany stosunek do tej kwestii, zaś bibliotekarze w szkolnictwie wyższym w dużej części orientują się raczej na integrację ze środowiskiem naukowo-dydaktycznym uczelni, a nie — z bibliotekarskim. Te odśrodkowe tendencje i brak równoważących je silniejszych tendencji integracyjnych są — moim zdaniem — zrozumiałe i wynikają z określonych warunków funkcjonowania bibliotekarstwa, w których to warunkach nie wytworzyły się dostatecznie silne — materialne ani psychologiczne — motywacje do utożsamiania się z zawodem bibliotekarskim; zarazem rozbitcie na różne sieci resortowe oraz związane z tym „sieciovye” preferencje placowe sprzyjały postawom „dezintegracyjnym” lub co najmniej „opcji zerowej” w tej materii.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, na zebraniach którego jakże często zapada żenująca cisza po pytaniu: „czym właściwie powinniśmy się zajmować i co nam Stowarzyszenie daje?” — powinno (wpisaną do Statutu) działalność na rzecz integracji środowiskowej potraktować z całą uwagą i powagą. A to oznacza, że najpierw powinno podjąć poważane prace zmierzające do wyraźnego określenia społecznych i prawnych ram zawodu, do określenia, „co to jest zawód bibliotekarski”, jakie są jego determinanty, jakich wymaga kwalifikacji i predyspozycji, jakie jest miejsce tego zawodu w społecznej geografii innych profesji. Obecnie na takie pytania odpowiadamy ogólnikami, które nadają się do referatowej obsługi naszych uroczystości, ale jako element struktury wiedzy o przedmiocie — są bezużyteczne. Bez rzetelnego rozpoznania wymienionych problemów żadnych sensownych (czyli celowych) działań podjąć nie można.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w znakomitej części zgadzam się z końcową, postulatyczną częścią artykułu B. Howorki. Szczególnie bliskie są mi treści punktów 3, 4 i 5 z ostatniej z wymienionych w artykule serii numerycznych. Rzekłbym nawet, że żywię dla nich ojcowskie wręcz uczucia, które to wyznanie nie będzie — sądzę — niezrozumiałe dla B. Howorki i dla pewnej jeszcze liczby czytelników tego tekstu.

Paweł Jasiek bibliotekarz spod znaku Rodła

„Myśmy poprzysięgali walczyć do końca
O każdą duszę, każde polskie słowo...”¹

14 czerwca 1982 r. zmarł w Ludwigshafen (RFN) zasłużony działacz polonijny, były kierownik Wschodniopruskiego Oddziału Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech — Paweł Jasiek.

Urodził się 14 stycznia 1908 r. w Zakrzewie k. Złotowa w rodzinie ostatniego polskiego sołtysa na Pograniczu. Jego matka była córką długoletniego społecznego bibliotekarza w Polskiej Wiśniewce; później w Głomsku, a w ostatnich latach w Zakrzewie — Wincentego Seydaka. To też Paweł Jasiek tak wspominał o swoim dziadku po kądzieli:

Włodarzył on pokaźnym kompletem czytelnicy TCL Poznań, który znajdował się w jego domu, wypożyczając książki wszystkim zainteresowanym rodakom. Ponieważ ostatnie lata życia dziadka przypadają na okres I wojny światowej, a sam liczyłem wówczas 9 lat, niewiele pamiętam o losie tej biblioteki. Przypominam sobie jedynie moment, że pewnego dnia przyniósł dziadek obiegami wśród ludzi zniszczoną książkę i wręczając ją mojej matce powiedział: „Wybuchła okrutna i krwawa wojna. Wnet runą trony i powstanie Polska. Nie wiem, czy dożyję tej chwili, ale wy, dzieciaki czekacie się Polski. Prawie wszystkie książki rozdałem. Już nie mam sił trudnić się ich wypożyczaniem. Najcenniejszą przyniosłem tobie córeczko. Przechowaj ją dla swoich dzieci”. Dopiero później dowiedziałem się, że książką tą był „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Dziadek umarł w roku 1917.²

Spełniła się przepowiednia Wincentego Seydaka. Polska powstała. Tylko, że dla mieszkańców Zakrzewa została odcięta kordonem. Nie pomogły starania złotowskich działaczy (w delegacji złotowskiej na konferencję w Spaa oraz do Rady Ambasadorów w Paryżu uczestniczył najstarszy z braci Pawła, Antoni Jasiek). Zawążyły interesy Hohenzollernów mających protekcję u królowej angielskiej. Dlatego też Złotowianie wraz z innymi Polakami pozostałymi pod niemieckim panowaniem postanowili się zjednoczyć w walce o swoje prawa narodowe. Została tutaj zorganizowana bardzo aktywna V Dzielnicza Związku Polaków w Niemczech. Jednym z głównych zadań stała się wówczas walka o polskie szkolnictwo, dlatego też starano się o przygotowanie kadry przyszłych nauczycieli. Wśród kandydatów znalazł się również Paweł Jasiek, którego w roku 1923 posłano do Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. W seminarium, które ukończył w maju 1928 r. zdobył nie tylko wiedzę pedagogiczną, ale również zaszczerpiono mu tam ped do społecznej działalności³. Z bydgoskim seminarium wiąże się też wydarzenie, które niewątpliwie miało wpływ na dalsze jego losy, o czym tak później wspominał:

Będąc w Bydgoszczy na pierwszym kursie miałem poważne trudności językowe. Władiałem dobrze gwarą złotowską i językiem niemieckim. Miałem jednak braki w posługiwaniu się literackim językiem polskim. Już w pierwszym roku przerabialiśmy „Stara baśń” Kraszewskiego. Nie mogąc sobie poradzić ze stylem Kraszewskiego, posługiwałem się skrótami. W sumie „Stara baśń” przeszła u mnie bez echa. W dwa lata później pomagałem profesorowi Kraśkiewiczowi w porządkowaniu biblioteki seminaryjnej. Wtedy wpadł mi do ręki egzemplarz powieści Stasiaka „Branderburg kraina słowiań-

¹ Cytat z wiersza pt. „Przysięga” napisanego przez Pawła Jaśka w maju 1945 r. na gruzach Berlina. Zob.: „Ogniwo” Biuletyn Związku Polaków w Niemczech. Bochum/Westf. R.3, 1969 nr 2; także P. Jasiek (Krajnomir): Przydrożne kwiaty z Krajny i Warmi. Essen 1981 s. 47.

² P. Jasiek: Okruchy wspomnień z akcji czytelnictwa polskiego na Ziemi Złotowskiej.

W: Książka i biblioteki w Złotowskim i Bytowskim. Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Czechowicza. Koszalin 1976 s. 95.
³ Świadczy o tym wiersz pt. „Na pożegnanie seminarium”. Zob.: P. Jasiek (Krajnomir): Przydrożne kwiaty, op. cit. s. 9.

skich mogli". Zaintrygowany tytułem wypożyczyłem książkę i przeczytałem z zainteresowaniem „od deski do deski”. Treść książki tak wzburzyła moją jaźń, że następną książką była „Stara baśń”, a potem dalsze książki Kraszewskiego. „Branderburg” była więc moją książką życia...⁴

Po odbyciu półrocznej praktyki nauczycielskiej w Grodzisku Wielkopolskim Pawła Jaśka skierowano do pracy w szkolnictwie polskim w Niemczech. Najpierw uczył w Skicu pow. złotowskim, a następnie po trzymiesięcznej praktyce biurowej w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie wyjechał na Warmię, gdzie 18 grudnia we wsi Purda uruchomił polską szkołę. Tam też reaktywował Towarzystwo Młodzieży i założył bibliotekę. W lipcu 1931 r. przeniesiono go do Olsztyna na stanowisko zastępcy kierownika Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię, a w listopadzie tegoż roku mianowano go kierownikiem. Sprawował więc opiekę nad 15 szkołami polskimi i 9 przedszkolami. W tym czasie z własnej inicjatywy zainteresował się czytelnictwem. W 1933 r. doprowadza do połączenia księgozbiorów bibliotekzek młodzieżowych i bibliotek Tow. Szkolnego i postanawia zorganizować jednolitą sieć biblioteczną na terenie całych Prus Wschodnich (Warmia, Mazury, Powiśle). Dlatego też w 1934 r. (28.V.—9.VI.), bierze udział w kursie bibliotekarskim w Inowrocławiu, zorganizowanym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Tutaj ma możliwość zdobyć potrzebną mu wiedzę bibliotekarską oraz zetknąć się z takimi działaczami jak Wanda Dąbrowska, Jadwiga Święcicka, Kazimierz Krukowski czy Eugenia Malinowska. Po powrocie z kursu organizuje w Olsztynie „Centralną Bibliotekę w Niemczech — Oddział: Prusy Wschodnie” i zostaje jej kierownikiem, a jednocześnie bibliotekarzem okręgowym na Warmię (Oddział był podzielony na 3 okręgi: Warmię, Powiśle i Mazury). W ciągu kilku lat Paweł Jasiek rozwinął szeroką akcję biblioteczną. Do 1939 r. powstało 50 placówek bibliotecznych, które łącznie dysponowały ponad 5 tysiącami książek. Oddział posiadał dobrze opracowane komplety księgozbiorów, prowadził wzorową sprawozdawczość oraz aktywną propagandę czytelnictwa, w czym Paweł Jasiek miał największy udział. Tutaj musimy wrócić do wydarzenia z Bydgoszczy, kiedy książka Stasiaka „Brandenburg kraina słowiańskich mogli” obrazująca niemieckie „Drang nach Osten”, tak bardzo wzburzyła wyobraźnię

młodego seminarzysty. Oto jaki był dalszy skutek tej historii w relacji Pawła Jaśka:

Kiedy objąłem Tow. Szkolne i czytelnictwo, sprowadziłem „Branderburg” i nakloniłem wydawcę „Gazety Olsztyńskiej” do przedruku odcinkami w gazecie. Po ukazaniu się całości „Gazeta Olsztyńska” wydała powieść jako książkę. Było można ją odtąd nabyć w rozsprzedaży. Poprzez konsula pl. Zalewskiego sprowadziłem sobie cykl przeźroczy z wytwórni warszawskiej „Ornak”, na pierwszym miejscu „Starą baśń”. Otrzymałem w prezencie nawet aparat do wyświetlania owych przeźroczy również firmy „Ornak”. Podczas wieczorów kulturalno-oświatowych, które organizowaliśmy dla starszych i młodzieży w naszych szkołach na terenie, wyświetlałem „Starą baśń”. Byłem niezłym mówcą. Rezultat: „Stara baśń” i inne książki Kraszewskiego były odtąd rozchwytywane, przede wszystkim jego powieści ludowe oraz obyczajowe („Chata za wsią”). W całej robocie miałem ukryty cel. Najprzód zachęcić czytelnika do czytania (wykład z przeźrociami), potem dać mu powieści łatwe („Chata za wsią”), a przez nie dojść do książek historycznych, aby podmurować jego uświadomienie narodowe. Ciekawa rzecz, że np. Sienkiewicz i Rodziewiczówna nie potrzebowali specjalnej reklamy. Ludzie znali np. akcję trylogii i jej bohaterów. Przepuszczalnie była to spuścizna po bibliotekach TCL i Związku Polskich Towarzystw Młodzieży. „Dewajtys” Rodziewiczówny znali wszyscy. Sęk był w tym, że książek tego rodzaju było zawsze zbyt mało. Aby „zapalić” ludzi do czytania poczyniłem kroki, że dla naszej Centrali zakupiono resztki nakładu książek „Katolika” (Bytom). Były to książki nowe, nieprzyjęte z dawnych rezerw, lecz zakupione za moich czasów. Ulubionymi autorami na Warmii, Powiślu i Mazurach byli: Sienkiewicz i Rodziewiczówna oraz Kraszewski (wyniesiony na ten piedestał dzięki celowej propagandzie)⁵.

⁴ List Pawła Jaśka z dnia 22 lipca 1963 r. (w zbiorach autora niniejszego artykułu).

⁵ Tamże.

Szczególnie wielką wagę przywiązywał Paweł Jasiek do szkoleń bibliotekarzy, które organizował kilkakrotnie. Celem ich było nie tylko zapoznać społecznych opiekunów placówek bibliotecznych z techniką biblioteczną, ale przede wszystkim z formami propagandy czytelnictwa. Programy były nasycone treściami patriotycznymi, do czego przyczyniały się obok odpowiednich wykładów także organizowane wycieczki, których w czasie organizowanych kursów odbyło się trzy. Pierwsza (28.IV.1935 r.) na kursie w Sztumie prowadziła tzw. „Szlakiem Koniecpolskiego” (pola bitwy pod Trzcianem i Straszewem, kamień pamiątkowy koło Sztumskiej Wsi, w miejscu gdzie został podpisany rozjem polsko-szwedzki). Jak mówi sprawozdanie „oprócz kursistów wzięto w niej udział liczne grono młodzieży z ziemi Malborskiej ucząc się patrzeć na swe okolice jako teren wielkich czynów oręza polskiego”⁶.

Ostatnią wycieczkę zorganizowano na Pola Grunwaldzkie (30.X.1936 r.). Wycieczka ta była uzupełniona wykładem z przebiegu bitwy. Natomiast podczas szkolenia w Olsztynie w 1935 r. została zorganizowana wycieczka na Mazury, którą Paweł Jasiek wspominał:

Z trzech wycieczek organizowanych przeze mnie łącznie z kursami bibliotekarskimi, najwięcej szczegółów pamiętam z wycieczki urzędowej w sam dzień Zaduszek, dnia 2 listopada 1935 r. na Mazury. Po muzeum w Szczytnie oprowadzał nas wiceprezes Towarzystwa Szkolnego Franciszek Barcz z Olsztyna [...] Potem pojechalśmy do miejscowości Lesiny leżącej już w pasie granicznym pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi, na grób powstańca z roku 1863 Konstantego Rymarzewskiego. Tutaj w krótkim przemówieniu podałem historię powstania i losu niektórych powstańców, którym udało się przekroczyć granicę. Potem ukląknłem przy grobie i odmówiliśmy za spokój jego duszy i wszystkich ofiar powstań oraz II wojny światowej „Wieczny odpoczynek”. Następnie podjechalśmy autobusem tuż do granicy polsko-niemieckiej. Tu odśpiewaliśmy „Rotę” Marii Konopnickiej. Nikt nam nie przeszkadzał, gdyż nie było widać straży granicznej. Graniczny punkt przejściowy leżał w dość znacznej

⁶ Zob. J. Wróblewski: Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1891—1939. Olsztyn s. 106—114.

odległości od nas. Po drugiej stronie granicy przechadzali się pojedynczy gospodarze polscy. Oglądali len rozłożony na rżysku. Kiedy usłyszeły pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród” obnażyli swe głowy i ustali na baczność. Czując gospodarzy papierosem, wszcząłem z nimi krótką rozmowę. Niestety musieliśmy ją przerwać, gdyż na zakręcie zauważono wychylającą się głowę strażnika. Na pożegnanie rzekł nam jeden z gospodarzy: „Państwo nas zawstydzają swoją odwagą i swoim patriotyzmem”. Osobiście byłem z wycieczki bardzo zadowolony, również wszyscy kursисти.⁷

Trzeba stwierdzić, że ten opis wycieczki jest zgodny z relacją jednej z uczestniczek, Marii Kensbock, która wówczas prowadziła polską biblioteczkę w Skajbotach⁸. Również zachowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie sprawozdanie z tego kursu całkowicie potwierdza te fakty⁹.

Nadszedł 1939 r. Zbliżała się wojna. Paweł Jasiek wraz z innymi działaczami został wydalony w głąb Niemiec. Kiedy opuszczał Olsztyn, prezes Tow. Szkolnego ks. Wacław Osiński w imieniu zarządu wystosował do niego pismo takiej treści: „Niniejszym wyrażamy Panu za pracę i działalność społeczną i kulturalno-oświatową, prowadzoną na terenie Warmii w czasie od 8 grudnia 1930 r. do 18 lipca 1939 r., nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Z nałożonych zadań i obowiązków czy to jako nauczyciel w Purdzie, czy jako kierownik Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię wywiązywał się Pan z całą sumiennością, ku największemu zadowoleniu tak naszego Zarządu jak i całego społeczeństwa polskiego.

Kierownictwo Towarzystwa Szkolnego spoczęło w ręku Pana w czasie od

⁷ List Pawła Jaśki z dnia 15 listopada 1980 (w zbiorach autora niniejszego artykułu).

⁸ Wywiad z Marią Kensbock z Gutkowa (22.II.1962 r.).

⁹ „Tutaj P. Jasiek w krótkich słowach nakreślił bohaterstwo Rymarzewskiego, który w walce podczas powstania 1863, zginął razem ze swoimi wiernymi. Zaznaczył, że naszym obowiązkiem jest z miłością i ciężko wspominać tych, którzy wahał się porzucić wszystko, by stanąć w szeregach walczących o wolność i lepszą przyszłość narodu. Zwrócił się przy końcu do wszystkich uczestników z apelem o wytrwałość w walce naszej, aby polskość braci naszych bronić nie szablą, lecz bronią ducha — księżką polską”. (AMSZ, APB nr 62, t. 7 KRP Olsztyn, 22.XI.1935).

23 listopada 1931 r. aż do chwili wysiedlenia przez władze niemieckie, tj. do 18 lipca 1939 r. W całym tym czasokresie pracował Pan energicznie i z zaparciem się siebie, starając się o powiększenie i utrzymanie stanu szkolnictwa polskiego na Warmii. Poza obowiązkami tymi objął Pan dobrowolnie w roku 1934 akcję czytelnictwa polskiego w Prusach Wschodnich, przyczyniając się do stworzenia jednego z najruchliwszych dziś ośrodków, do powstania oddziału wschodniopruskiego Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech. Pracą swoją i poświęceniem zaskarbił sobie Pan głęboką wdzięczność ludu polskiego na Warmii¹⁰.

Po wyjeździe do Berlina, w styczniu 1940 r. Paweł Jasiek zostaje aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen (numer obozowy 6658). W kwietniu zwolniony w ramach wcielenia nauczycieli polskich do Werhmachtu, do wojska ze względu na swe przekonanie nie zostaje przyjęty i do końca wojny pracuje jako robotnik na poczcie w Berlinie. Po wojnie osiedla się wraz z rodziną w południowych Niemczech, gdzie podejmuje działalność w polskim szkolnictwie i angażuje się w reaktywowanie Związku Polaków, w którym pełni czołowe funkcje. Od 1968 r. do chwili przejścia na emeryturę, co nastąpiło w 1973 r. jest kierownikiem Centrali. W swojej działalności nie pomija spraw czytelnictwa. W czasie od I.X.1946 r. do I.VII.1948 r. jest organizatorem i kierownikiem sieci bibliotecznej na terenie Bawarii Północnej, w 1952 r. organizuje bibliotekę polską przy Oddziale Związku Polaków Mannheim-Sandhofen, następnie w Bochum Centralną Bibliotekę Polską oraz czytelnice ludowe w szeregach oddziałach. Propaguje czytelnictwo na zebraniach związkowych oraz w redagowanym przez siebie biuletynie „Ogniwo”¹¹. Jednocześnie utrzymuje żywe kontakty z krajem. Bardzo chętnie służy informacjami i materiałami badaczom ruchu polskiego w Niemczech¹².

Wielokrotnie odwiedzał Olsztyn i ro-

dzinne Zakrzewo. Ostatni raz w 1979 r. jako honorowy gość zaproszony przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie na obchody 50-lecia szkół polskich na Warmii i Mazurach. Wtedy to Zakład Bibliotekoznawstwa WSP wykorzystał okazję i zorganizował spotkanie ze studentami¹³.

W ostatnich latach nosił się z zamiarem wydania wspomnień pt. „Moja droga do Polski”. W 1981 r. wydał zbiorek młodzieńczych swych wierszy pt. „Przydrożne kwiaty z Krajny i Warmii. Wiersze te publikował przed wojną na łamach polskich gazet pod pseudonimem „Krajnomir”. A tworzył je „z potrzeby serca, celem dodania sobie otuchy i energii do dalszej pracy, kiedy częstokroć sytuacja wydawała się beznadziejna”. Powstawały one z głębokiej wiary i żarliwego patriotyzmu, a także z tęsknoty za rodzinnymi stronami, kiedy to pisał:

*Przyśniła mi się moja ziemia,
Cicha i święta ojcowa gleba,
Com ją wypieścił w serca tęsknicy
Nad świt poranny i lazur nieba.*¹⁴

Pochowano go w obcej ziemi. Na Polskim Polu Cmentarza Głównego w Mannheim¹⁵.

¹³ Zakład Bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie posiada dokumentację tego spotkania: 10 zdjęć fotograficznych oraz nagrania na taśmie wykład — wspomnienie. W kronice Zakładu wpisał się Paweł Jasiek takimi słowami:

„Pełen podziwu i uznania patrzę na inicjatywę, pracę i osiągnięcia Zakładu Bibliotekoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie.

Cieszę się, że po przeszło 40 latach mogłem doczekać się chwili rozbudowy skromnych zaczątków Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech — Oddział: Prusy Wschodnie z siedzibą w Olsztynie z imponującą wszechnicą Zakładu Bibliotekoznawstwa przy WSP, w tymże mieście walki, nadziej, zrywów i ofiar patriotów polskich — w ukochanym i niezapomnianym przeze mnie Olsztynie.

Ze serca życzę, aby wszechnica wydała dużo świątliwych ludzi, którzy przyczynią się do utwierdzenia polskości na Warmii, oraz na Mazurach i których hasła, idee i poczynania promieniować będą na całą Polskę. Olsztyn, 25 kwietnia 1979 r. Paweł Jasiek były kierownik Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech — Oddział: Prusy Wschodnie.”

¹⁴ P. Jasiek (Krajnomir): Przydrożne kwiaty, s. 21.

¹⁵ Nekrolog w zbiorach autora.

¹⁰ Kserokopia podziękowania w posiadaniu autora.

¹¹ M. in. artykuły: „Testament Henryka Sienkiewicza (1970 nr 5): Rodzima książka — ostoja polskości na obczyźnie (1972 nr 2), Dobra książka swojska — schronem przeciw upadkowi moralnemu (1972 nr 9).

¹² Autor wiele mu zawdzięcza przy opracowywaniu dzieł i bibliotek polskich w Niemczech (W zbiorach swolch posiada ponad 60 listów Pawła Jaśka oraz zdjęcia i inne dokumenty).

PROBLEMY METODYKI BIBLIOTEKARSKIEJ

XI konferencja kierowników instytutów bibliotekoznawczych i pracy metodycznej krajów socjalistycznych (Sofia 25—30 października 1982 r.)

Organizatorem konferencji była Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego. W konferencji wzięli udział kierownicy ośrodków Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Związku Radzieckiego i Polski. Składy delegacji pod względem ilościowym prezentowały się rozmaicie. Przeważnie 2 lub 3 osoby, wyłącznie pracownicy instytutów bibliotekoznawczych i pracy metodycznej. Językiem konferencji był jak zwykle rosyjski i niemiecki. Miejsce obrad: Pałac Kultury im. Ludmiły Żivkowej. Wygłoszono 13 referatów¹. Tylko 3 z nich były przesłane uczestnikom wcześniej. Pozostałe uczestnicy otrzymali na miejscu, co wpłynęło niekorzystnie na przebieg dyskusji, która często odbiegała od zawartych w nich treści.

W sumie kolejni przewodniczący obrad starali się skupić uwagę dyskutantów wokół głównego referatu Ch. Chadźichristova (Bułgaria), pt.: Miejsce i zadania kierownictwa metodycznego w systemie zarządzania bibliotekarstwem w Bułgarii.

W programie konferencji był również referat niżej podpisanej pt.: Funkcjonalne i strukturalne znaczenie ośrodka badawczego w bibliotece narodowej. Zarówno referaty, jak i wypowiedzi w dyskusji dowodzą, że sytuacja organizacyjna instytutów bibliotekoznawstwa i pracy metodycznej prezentuje się rozmaicie. Różnice i podobieństwa dotyczą spraw następujących.

● Większość ośrodków stanowi integralną część bibliotek narodowych. Poza ich strukturą organizacyjną działa w NRD: Das Zentralinstitut für Bibliothekswesen i Das Metodische Zentrum für Wissenschaftliche Bibliotheken. Pierwszy rozwija swoje prace dla bibliotek publicznych, drugi dla naukowych.

● Zakres programowych prac ośrodków w poszczególnych krajach daje się z trudem porównać. Choć powstały one przeważnie w połowie lat pięćdziesiątych i z myślą głównie o potrzebach bibliotek publicznych, aktualnie podejmowane prace wykraczają daleko poza pierwotne zamierzenia. Ilościowy rozwój bibliotek, jaki miał miejsce w latach 1950—1980, powstanie nowych typów (biblioteki fachowe), rozwój sieci informacji naukowej i technicznej, podjęcie prac nad komputeryzacją prac bibliotecznych, powstanie wyższych szkół bibliotekarskich (w organizacyjnej strukturze uniwersytetów) oraz wiele innych zjawisk przyczyniły się do jakościowych zmian w bibliotekarstwie. Do najważniejszych wypadła zaliczyć wyodrębnienie się bibliotekoznawczej, czytelniczej i informacyjnej specjalności naukowej. Podejmowanie przez ośrodki badań naukowych w dziedzinie organizacji bibliotek i czytelnictwa powszechnego, służb informacyjnych stworzyło warunki do opracowania podstaw metodologicznych dla tych dziedzin.

● Wzrost kwalifikacji fachowych wśród bibliotekarzy uwolnił ośrodki od udzielania pomocy metodycznej na elementarnym poziomie i skupienie uwagi wokół spraw ogólniejszych, takich jak: planowanie, prognozowanie, zasady gromadzenia i udostępniania zbiorów itp. Bardzo szybko okazało się jednak, że ośrodki bibliotekoznawstwa i pracy metodycznej nie są w stanie realizować programów, w których mieściłyby się nawet najogólniej rozumiane problemy bibliotek. Sytuację w tym zakresie ilustrowały referaty: E. A. Fenelonova (ZSRR) — Zadania naukowo-badawcze i metodyczne Państwowej Biblioteki im. Lenina; R. Z. Zotovej (ZSRR) — Miejsce centrów metodycznych w systemie zarządzania bibliotekami; Ch. Chadźichristova (Bułgaria) — Miejsce i zadania kierownictwa metodycznego w systemie zarządzania bibliotekarstwem w Bułgarii. Wszyscy trzej referenci byli zgodni w tym, iż funkcje ogólnokrajowego centrum metodycznego powinna pełnić cała biblioteka narodowa, wszystkie jej działy a nie tylko jeden, wyodrębniony ośrodek. Nie ma bowiem możliwości by decyzje o sprawach informacji bibliograficznej, komputeryzacji programów bibliotecznych, budowie katalogów centralnych, normalizacji i innych zapadały poza wyspecjalizowanymi działami biblioteki narodowej.

● Zarówno w referatach, jak i w dyskusji podnoszono dwutorowość działania bibliotek i ośrodków informacji. Powołanie centrów metodycznych w strukturze organizacyjnej bibliotek narodowych miało na celu między innymi włączenie tych

¹ Wszystkie referaty są dostępne w Zakładzie Dokumentacji Księgoznawczej Biblioteki Narodowej.

największych bibliotek uniwersalnych w całą ogólnokrajową sieć biblioteczną. Gwałtowny rozwój bibliotek specjalnych i ośrodków informacji naukowej i technicznej nie sprzyjał tym zamierzeniom. Państwowa Biblioteka im. Lenina, która ma najdłuższe tradycje wpływająca na rozwój sieci bibliotek publicznych, nie obejmuje swojej działalnością metodyczną bibliotek naukowo-technicznych, specjalnych i szkolnych. W sprawach informacji naukowej i technicznej, a więc bibliotek naukowych o charakterze specjalnym i fachowych głos decydujący ma Główny Komitet Naukowo-Techniczny i bezpośrednio Państwowa Publiczna Biblioteka Naukowo-Techniczna. W praktyce więc w skali ogólnokrajowej działają dwa główne centra metodyczne. Państwowa Biblioteka im. Lenina i Państwowa Publiczna Biblioteka Naukowo-Techniczna. Drugim ogniwem kierownictwa metodycznego są specjalistyczne biblioteki centralne, trzecim biblioteki republikańskie, czwartym biblioteki wojewódzkie i główne biblioteki poszczególnych przemysłów, piątym biblioteki miejskie i rejonowe. Cały ten rozbudowany system zarządzania sprawia wiele różnych kłopotów natury planistycznej i kompetencyjnej. Toteż planuje się opracowanie zarządzenia o systemie kierowania metodycznego całym bibliotekarstwem radzieckim.

• Co innego znaczący udział w udzielaniu pomocy metodycznej w postaci naukowych i fachowych konsultacji, które biblioteki mogą lecz nie muszą stosować w praktyce, a co innego zarządzanie bibliotekami w takich sprawach jak organizacja sieci, systemów, warsztatów informacyjnych, normalizacja, sprawozdawczość. Ośrodki: bułgarski i radziecki, zmierzają wyraźnie do dokonania podziału kompetencji między instytucjami administracyjnymi a tymi, które są usytuowane w bibliotekach narodowych. Zdaniem referentów przy administracji powinny pozostać sprawy dotyczące: finansowania bibliotek, ich materialnego wyposażenia, planowania i prognozowania. Natomiast ośrodki metodyczne powinny formułować programy pracy politycznej, wychowawczej, propagandy książki, informacji bibliograficznej, wypożyczeń międzybibliotecznych, wymiany wydawnictw, kompletowania zbiorów, centralizacji sieci, normalizacji itp. Ponieważ jest rzeczą oczywistą, że tak szeroko pomyślanego zakresu obowiązków nie może przejąć na siebie żaden, nawet najliczniejszy i bogato wyposażony ośrodek, jedynym rozwiązaniem jest rozłożenie tych wszystkich prac na całą bibliotekę narodową. Tylko w takim układzie możliwe jest egzekwowanie najrozsądniejszych zaleceń, dokonywanie kontroli ich wykonania i stosowania w praktyce, sporządzania szczegółowych analiz pracy poszczególnych bibliotek i całych sieci.

• Dokładny podział na prace typu administracyjnego i metodycznego nie jest chyba możliwy, bowiem w wielu przypadkach należy je traktować łącznie. W praktyce bibliotek bułgarskich upowszechnia się od kilku lat zasada mianowania dyrektora biblioteki wojewódzkiej zastępcą kierownika wojewódzkiego wydziału kultury. W ten sposób cały zespół problemów administracyjnego kierowania siecią bibliotek w województwie znajduje się w bibliotece. Referent bułgarski proponował konsekwentnie, by dyrektor biblioteki narodowej był zastępcą ministra kultury do spraw bibliotecznych. Zwłaszcza, że dyrektor Biblioteki Narodowej im. Cyryla i Metodego jest przewodniczącym Rady dyrektorów bibliotek wojewódzkich i Rady dyrektorów bibliotek centralnych. Poszczególni kierownicy działów Biblioteki Narodowej są przewodniczącymi komisji problemowych wchodzących w skład obu rad, do których należy: gromadzenie narodowego zasobu literatury zagranicznej, wypożyczanie międzybiblioteczne, prace metodyczno-bibliograficzne, organizacja prac naukowo-badawczych i inne. Zarządzenie Rady Ministrów z 1970 r. określa rolę Biblioteki Narodowej im. Cyryla i Metodego, jako głównej instytucji, która koordynuje i kieruje metodycznie całym systemem bibliotecznym w kraju.

• Znacznie większą powściągliwość w chęci zarządzania bibliotekami zachowali autorzy referatów węgierskich. Referat F. Szente: Ważniejsze prace Centrum Bibliotekoznawstwa i Pracy Metodycznej Biblioteki Narodowej im. Széchenyiego w planie pięcioletnim (1981—1985) miał charakter informacyjny. Centrum jest znakomicie wyposażone w sprzęt poligraficzny, rozwija aktywnie prace bibliograficzne, publikuje wiele przeglądów piśmiennictwa, w tym informację o wyposażeniu bibliotecznym. Prowadzone są na coraz szerszą skalę badania czytelnictwa powszechnego, a ostatnio planuje się szeroko pomyślane badania nad znaczeniem biblioteki w społeczeństwie. Wiele uwagi poświęca się rozwojowi sieci bibliotek publicznych, technice bibliotecznej, gromadzeniu zbiorów bibliotecznych, sprawom kształcenia bibliotekarzy itp. Láslo Szaron w referacie: Miejsce i zadania kierownictwa metodycznego w systemie zarządzania bibliotekami dowodził iż w bibliotekarstwie metodyka znajduje się w stanie początkowym. Działanie metodyczne wywodził autor z teorii zarządzania oraz nauk pedagogicznych i metodologii nauk. Biblioteka jako jednostka organizacyjna może być rozpatrywana w aspekcie sposobów zarządzania, ale doświadczenia praktyczne w tym zakresie są bardzo niewielkie. Teoria zarządzania wywodzi się bowiem z praktyki wielkich organiz-

mów przemysłowych i mało uwagi poświęca takim małym instytucjom jak biblioteki. Drugie źródło, jakim jest metodologia nauk ma również niewielkie zastosowanie w bibliotekarstwie, ponieważ rozwinięta praktyka w tej dziedzinie z trudem daje się opisać. Zwłaszcza przy dużym jej zróżnicowaniu w bibliotekach naukowych, fachowych i publicznych. Również i szerszy kontekst społeczny, w którym działają biblioteki nie jest dokładnie poznany. Dotyczy to sfery motywacji i kompetencji czytelnicy, potrzeb użytkowników informacji, zmian w strukturze organizacyjnej nauki, techniki i przemysłu. Bez gruntownej znajomości tego szerszego kontekstu niemożliwe jest wskazanie sposobów skutecznego działania.

● Prace naukowe podejmowane w poszczególnych ośrodkach dotyczą zarówno problemów organizacyjnych bibliotekarstwa (efektywność pracy, automatyzacja procesów bibliotecznych, problemy katalogowania i klasyfikacji itp.), jak również bardzo ogólnych, związanych z procesami kulturowymi zachodzącymi w społeczeństwie, które stanowią podstawę do badań nad organizacją bibliotek. Referat radziecki zawierał informacje o zintensyfikowaniu prac podstawowych w dziedzinie bibliotekoznawstwa i badań czytelnictwa, powołaniu w Bibliotece seminariów naukowych, włączaniu dysertacji naukowych do planu prac naukowych itp. Wiele uwagi poświęca się w ostatnich latach sprawom związanym z organizacją służb informacyjnych. Przy tej okazji rozwinęła się żywa dyskusja nad dwutorowością obiegu informacji za pośrednictwem bibliotek i ośrodków inte. W swojej wypowiedzi dyrektorka Biblioteki Narodowej im. Cyryla i Metodego Konstantinka Kalajdzijewa stwierdziła, że w krajach gospodarczo rozwiniętych biblioteki adaptowały z powodzeniem usługi w zakresie informacji naukowej. Stało się to możliwe dzięki zastosowaniu komputerów w pracach bibliotecznych. Technika przeobraziła gruntownie tradycyjną pracę biblioteki, umożliwiła tworzenie systemów bibliotecznych w poszczególnych krajach.

Konferencja przygotowana była bardzo dobrze i przebiegała sprawnie. Ponieważ odbywa się ona co dwa lata i uczestniczą w niej kierownicy ośrodków bibliotekoznawczych i pracy metodycznej oraz ich zastępcy wiele problemów traktuje się jako kontynuację, co pozwala eliminować sprawy dobrze znane i wcześniej dyskutowane.

KAZIMIERA MAŁECZYŃSKA
INSTYTUT BIBLIOTEKOZNAWSTWA
WROCLAW

BIBLIOTEKARZE PRZEDROZBIOROWEJ POLSKI

Już od początku naszych dziejów historycznych, odkąd zaczęły do nas napływać księgi, potrzebni byli ludzie sprawujący opiekę nad nimi, jednak piecza nad księgozbiorem początkowo nie przybierała charakteru zawodu.

W średniowieczu gromadzono u nas księgi przede wszystkim przy kościołach i klasztorach, oraz w krakowskim środowisku uniwersyteckim i tam też należy szukać początków sprawowania funkcji bibliotekarza przez specjalnie w tym celu wytypowaną osobę.

W klasztorach większość czynności związanych z opieką nad księgozbiorem wykonywał wyznaczony w tym celu zakonnik, a regulaminy klasztorne szczegółowo normowały zasady udostępniania ksiąg zakonnikom. Funkcja bibliotekarza była powierzana poszczególnym osobom na dłuższy czas.

Posiadały swoich opiekunów księgozbiory katedralne, kolegiackie, czy parafialne, jednak tylko nieliczni są nam znani z imienia. Na terenie Akademii Krakowskiej sprawę opieki nad biblioteką unormowały po raz pierwszy statuty Kolegium Większego z 1429 r. Przewidywały one coroczny wybór z grona profesorskiego dwu kustoszy, którzy pieczę nad księgami mieli sprawować bezpłatnie. Zasada wybierania na kustoszy z aszłużonych profesorów i byłych rektorów, oraz sprawowanie funkcji nieodpłatnie świadczą o wysokim prestiżu zajęć związanych z opieką nad księgozbiorem.

Księgozbiory na dworach władców były niewielkie, można tu mówić raczej o fundowaniu poszczególnych ksiąg. W Polsce średniowiecznej opieka nad księgozbiorem przejawia się nie stanowila podstawowego zajęcia. Pełniona nieodpłatnie, na marginesie innych obowiązków nie dawała podstaw utrzymania i nie wymagała przygotowania fachowego, a jedynie poważnej wiedzy ogólnej lub z wybranych dziedzin. Podstawowym obowiązkiem osoby zajmującej się księgozbiorem było zapobieganie rozproszeniu posiadanych ksiąg i ewentualnie uzyskiwanie nowych. Upowszechnienie książki drukowanej w okresie Renesansu przyniosło znaczny wzrost bibliotek i, co z tym szło, zwiększoną potrzebą opieki nad nimi.

Dużą rolę odegrały księgozbiory królewskie, które w wyniku elekcyjności tronu nie stały się zaczątkiem stałej biblioteki dworskiej, ale osiągały dość duże rozmiary i wymagały konsekwentnej opieki. Ich stróżami, a także i twórcami byli na ogół pisarze, uczeni i inne wybitne osobistości. I tak cztero i pół tysięczny księgozbiór Zygmunta Augusta powierzony był pieczy działacza reformacyjnego Andrzeja Trzecieckiego, jego syna Andrzeja, również działacza reformacyjnego, a zarazem pisarza, znanego pisarza Łukasza Górnickiego, oraz poety, a zarazem tłumacza Stanisława Koszutskiego. Jan Kazimierz oddał swe księgi pod opiekę wybitnemu przyrodnikowi i chirurgowi Marcinowi Bernhardt-Bernitz, a nad biblioteką Jana III Sobieskiego sprawował nadzór znany matematyk Adam Kochański. Księgozbiorem Stanisława Augusta opiekował się cały sztab bibliotekarzy, któremu w późniejszym okresie przewodził biskup, publicysta i historyk — Jan Chrzyciel Albertrandi. Funkcją bibliotekarza królewskiego nie sprawowano na ogół przez całe życie, ale często jednak przez szereg lat, przeważnie łączono ją z innymi zajęciami dworskimi. Do głównych obowiązków bibliotekarzy królewskich należały zakupy książek i sporządzanie ich spisów, za zajęcia te zaczęto wypłacać wynagrodzenie.

Przewyższająca znacznie rozmiarami bibliotekę królewską księżnica Załuskich zatrudniała również liczne grono bibliotekarzy, z których najwybitniejszym był Jan Daniel Janocki. Załuscy poszukiwali na opiekunów głównie duchownych, wykazujących predyspozycje do pracy naukowej, co łączyło się z koncepcją bibliotekarza uprawiającego swój zawód, jako główne zajęcie.

W czasach nowożytnych zmieniła się nieco sytuacja biblioteki Akademii Krakowskiej. W związku z budową sali Obiedzińskiego i wzrostem zbiorów pojawiła się potrzeba bibliotekarza bardziej stalego i mogącego poświęcić więcej czasu opiece nad księgami, co najłatwiej można było zrealizować tworząc stanowisko płatne. W latach 1533—1538 Bartłomiej z Lipnicy utworzył fundację, w wyniku której powstało pierwsze płatne stanowisko kustosa gwarantujące stałe udostępnianie zbiorów bibliotecznych. Do następnego poważniejszego zapisu na ten cel doszło dopiero w 1560 r., kiedy to Benedykt z Koźmina utworzył fundację, z której dochody przeznaczone były na zakup książek i na utrzymanie osób opiekujących się księgozbiorem. W następnym stuleciu poważne znaczenie miała dokonana w 1671 r. fundacja wychowanka uczelni, prymasa Andrzeja Olszow-

skiego m. in. wznowiająca po wojnach szwedzkich wybór stałych bibliotekarzy.

Wśród najwybitniejszych opiekunów ksiąg Akademii Krakowskiej w czasach nowożytnych należy wymienić: Mikołaja z Szadka (zm. 1565), Marcina z Pilzna (zm. 1591), znanego matematyka Jana Brozka (ustąpił z kustoszostwa w 1638 r.), Andrzeja Kucharskiego (od 1654), Marcina Radymińskiego (1602—1664). Do kustoszy Kolegium Większego należało prowadzenie zakupów uzupełniających darowizny, kontrola nad bezpieczeństwem i całością zbiorów, a także modna w XVIII w. gospodarka dubletami. Coraz więcej uwagi poświęcono sprawie udostępniania zbiorów: kustosze zobowiązani byli do obsługiwania czytelników. Stosunkowo słaby nacisk kładziono na opracowanie zbiorów, dopiero w czasach Komisji Edukacji Narodowej doszło do spisanie znacznej części ksiąg, dzięki działalności zakonnika, norbertanina Arseniego Fasseau, oraz bibliotekarzy Józefa Putanowicza i Jacka Przybylskiego.

Katalizatorem przemian zachodzących w bibliotekach stały się niewątpliwie postanowienia Komisji Edukacji Narodowej. Reformy KEN, poczynając od 1774 r. przyczyniły się w sposób wyraźny do uznania funkcji bibliotekarza za stałą i płatną zajęcie. Polskie biblioteki kościelne, oszczędzone przez reformację, ale ciężko doświadczone przez wojny szwedzkie, bazowały w zasadzie na starym, średniowiecznym schemacie organizacyjnym, popadając często w zaniedbanie. Do wyjątków należało środowisko jezuickie, gdzie działalność bibliotekarska była sprężysto zorganizowana. Na ogół opiekę nad biblioteką łączono z innymi funkcjami kościelnymi.

W XVIII w. do uporządkowania księgozbiorów klasztornych przyczyniali się często przybysze z Zachodu, jak to miało miejsce np. w bibliotece benedyktyńców na Łysej Górze, której zbiory na przełomie XVII i XVIII w. porządkował Anglik Jonston de Castro, a w sto lat później przybyły z Francji Gerard Lefebvre. Na terenie zakonów możemy obserwować zjawisko specjalizacji w sprawach bibliotecznych.

W sumie pod koniec istnienia przedrozbiorowej Rzeczypospolitej uformowała się koncepcja opieki nad większą biblioteką, jako zajęcia w wielu wypadkach głównego, łączącego się z wynagrodzeniem stanowiącym podstawę utrzymania, ale nie wymagającego fachowego przygotowania. Praca bibliotekarska nabrała niektórych cech zbliżających ją do pojęcia zawodu, a zarazem była ceniona, jako zajęcie wykonywane często przez uczonych i erudytów.

Spotkanie redaktorów czasopism bibliotekarskich

W dniach 7—9 września 1982 r. odbyło się w Bratysławie kolejne spotkanie redaktorów czasopism bibliotekarskich krajów socjalistycznych. Głównym tematem spotkania było: Doświadczenia bibliotek i redakcji czasopism w propagandzie dokumentów zjazdów komunistycznych i robotniczych partii pracy socjalistycznej. W spotkaniu wzięli udział redaktorzy czasopism z Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Związku Radzieckiego. Redakcję naszego *Bibliotekarza* reprezentowała niżej podpisana. W programie znalazły się referaty poszczególnych redakcji związane przeważnie, choć nie tylko z głównym tematem spotkania. Niżej podpisana wygłosiła referat pt.: Polskie czasopisma bibliotekarskie w kształtowaniu elity zawodowej. Uczestnicy spotkania postanowili na przyszłość: 1. zintensyfikować wymianę materiałów (artykułów) między poszczególnymi redakcjami, 2. przygotować informacje związane z planowanymi na 1984 r.

obchodami 40-letniej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, 3. informować się wzajemnie o najważniejszych wydarzeniach bibliotekarskich w poszczególnych krajach, takich jak: nowe ustawy, zjazdy, konferencje itp., 4. poinformować przedstawicieli ministerstw i dyrektorów bibliotek narodowych o ważniejszych poczynaniach w zakresie współpracy redakcji czasopism, 5. zamieszczać recenzje w ważniejszych publikacjach ukazujących się w krajach socjalistycznych, 6. opracować spis ogólnych tematów, które szczególnie interesują poszczególne redakcje i przedstawić je na następnym spotkaniu w 1984 r., 7. w 1986 r. przyjąć długofalowy plan współpracy aż do 1990 r., 8. ożywić współpracę z Grupą Okrągłego Stołu Redaktorów Czasopism Bibliotekarskich IFLA. Niżej podpisana od 1978 roku jest jego członkiem i reprezentuje czasopisma bibliotekarskie słowiańskiego obszaru językowego, 9. opracować i przesłać referaty organizatorom na trzy miesiące przed następnym spotkaniem w 1984 r., 10. zwrócić się z prośbą do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich o zorganizowanie kolejnego spotkania redaktorów w 1986 r.

Jadwiga Kołodziejska

PRZEGLĄD piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Osamotnienie bibliotek zakładowych. Stan upowszechniania książki na wsi. Brak podręczników dla szkół rolniczych. Cele dekady książki społeczno-politycznej. Jubileusz Biblioteki Śląskiej. Lokal dla CBN.

W ostatnich miesiącach wzrosło zainteresowanie bibliotekami zakładowymi. Los tych placówek stał się bardziej niewiadomy z chwilą zawieszenia działalności ich głównych opiekunów — związków zawodowych.

Okazję do zapoznania się z sytuacją jednej biblioteki zakładowej na początku grudnia 1982 r. daje rozmowa Anny Lubiejewskiej z Krystyną Krzyszczakową — kierowniczką Biblioteki Zakładowej Huty Zabrze. W rozmowie tej, zatytułowanej „Co czytają robotnicy?” (*Życie Warszawy* nr 274) przedstawiono moment przekształcenia się Biblioteki Związku Zawodowego Hutników na Bibliotekę Zakładową Huty Zabrze, utrzy-

mywaną z funduszu socjalnego. Bardzo interesujący jest przekrój zawodowy i wiekowy czytelników tej biblioteki; korzysta z niej 300 robotników, 300 pracowników umysłowych, 100 osób nie pracujących (są to kobiety zajmujące się domem i renciści) oraz 500 uczniów. Nie jest to pełna liczba czytelników tej biblioteki, bowiem powiększa ją grono osób korzystających z punktów bibliotecznych, zlokalizowanych na poszczególnych działkach Huty Zabrze. Co kwartał otrzymują one zestawy po 200 książek, które po przeczytaniu wracają do biblioteki. W sezonie urlopowym biblioteka wysyła do czterech ośrodków wczasowych Huty Zabrze zestawy lżejszej lektury. Na py-

tanie, co czytają robotnicy?, Krystyna Krzyszczakowa odpowiada, że najchętniej reportaż, natomiast młodzież klas licealnych bardzo chętnie czyta ostatnio poezje Asnyka, Leśmiana i Staffa. Powodzenie ma literatura historyczna i fantastyczno-naukowa. Znacznie większym, niż przed rokiem, powodzeniem cieszy się czytelnia. Można tu spotkać czytelników przeglądających prasę, a większość spośród 40 prenumerowanych tytułów, jest regularnie czytana. Do czytelnii najczęściej przychodzą uczniowie. To dla nich głównie zakupywane są encyklopedie, słowniki i albumy. Z przedstawionych wyżej informacji można przypuszczać, że biblioteka nie ma poważniejszych kłopotów z zaopatrzeniem w książki, cieszy się dużym autorytetem w środowisku, powiększa się grono jej użytkowników, tak ze strony dorosłych, jak i młodzieży. Jednak kierowniczka biblioteki dostrzega także negatywne zmiany: odkąd przestał działać Związek Zawodowy Hutników nie ma już comiesięcznych szkoleń, spotkań z innymi bibliotekarkami i z pisarzami, a jej zakład pracy zajęty jest przede wszystkim produkcją, a nie kulturą pracowników.

Ze środowiska robotniczego przenosimy się na wieś, aby od uczestników ankiety *Tygodnika Kulturalnego* zapoznać się z sytuacją książki w małych ośrodkach. Kolejne wypowiedzi w ankiecie „Pomóc książce” (*Tygodnik Kulturalny* nr 37) to spostrzeżenia Anny Chom-Sokołowskiej pt. „Prawda o czytaniu” — poświęcone sztuce czytania, uwagi Józefa Dariała pt. „Po pierwsze: muszą być”, postulaty Mieczysława Fabera zatytułowane „Kto wesprze biblioteki?” oraz opinie Walentego Jareckiego pt. „Nie można bez nich żyć”. Józef Dariał stwierdza, że stan upowszechniania książki na wsi jest w opłakanym położeniu. Wiejskie punkty biblioteczne działają bardzo słabo, prowadzone są bowiem przez ludzi nie mających żadnego przygotowania zawodowego. W związku z tym Józef Dariał zapytuje: czyżby nie było możliwości, aby opiekę nad punktami bibliotecznymi powierzyć nauczycielom, oczywiście za odpłatnością?

Według Walentego Jareckiego najbardziej skutecznym działaniem w zakresie udostępnienia książki powinna być zmiana w polityce wydawniczej. Stwierdza on, że książka obecnie nie powinna być luksusem, ale artykułem pierwszej potrzeby. Książka powinna trafić do bibliotek szkolnych, gminnych, a także księgozbiorów prywatnych. Cena książki powinna być dla wszystkich przystępna, a książek poszukiwanych nie powinno nigdy brakować — podkreślił W. Jarecki.

Mieczysław Faber słusznie zauważył, że w okresie ograniczenia produkcji wydawniczej oraz wzrostu cen książek, du-

żego znaczenia nabiera problem lepszego wykorzystania zbiorów bibliotecznych.

Po tym stwierdzeniu analizuje on przyczyny zbyt małego wykorzystania wielu bibliotek, Jego zdaniem jednym z ważniejszych czynników wpływających na lepsze wykorzystanie zbiorów bibliotecznych, byłoby zaangażowanie do tego celu środków masowego przekazu.

Przedstawione, w dużym skrócie, opinie uczestników ankiety *Tygodnika Kulturalnego* zamykają dyskusję na temat jak pomóc książce w środowisku wiejskim, bowiem redakcja zapowiada zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów podsumowanie ankiety.

W listopadzie 1982 r. odbyła się w Bydgoszczy II Krajowa Konferencja Młodzieży Szkolnej ZWM, na której poruszano sprawy czytelnictwa młodzieży. Pisze o tym Katarzyna Zaczekiewicz w artykule „Książka nie zagłada pod strzechy” (*Sztandar Młodych* nr 196). W uchwale konferencji postanowiono, że szkolne koła Związku Młodzieży Wiejskiej będą same zdobywać podręczniki, zakładać działy specjalistyczne w bibliotekach. Bardzo źle przedstawia się sytuacja z podręcznikami z zakresu rolnictwa. Uczestniczący w konferencji przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej stwierdził, że podręczników będzie nadal brakować i zaapelował o pomoc ZMW w staraniach o poprawę tej sytuacji. Nie znaleziono więc konkretnego rozwiązania tego problemu, skończyło się na apelach, a te nie przybliżą książki do młodzieży wiejskiej.

Przy okazji omawiania problemów książki spełniającej funkcje edukacyjne, sygnalizujemy artykuł Michała Struczyńskiego „Książka kształci i pomaga” (*Trybuna Ludu* nr 276), omawiający założenia programowe i cele dekady książki społeczno-politycznej „Człowiek-Swiat-Polityka”. Przypadające w 1982 r. XVI Dni Książki „Człowiek-Swiat-Polityka” związane były ściśle z obchodami 100-lecia polskiego ruchu robotniczego, stąd akcentowały one przede wszystkim znaczenie najnowszej historii Polski i narodu polskiego oraz rolę czynnika społeczno-rewolucyjnego w kształtowaniu losów naszego państwa.

Nasze historyczne rozważania odnieśmy teraz do 1922 roku, to jest daty powstania podręcznego księgozbioru przy Biurze Sejmu Śląskiego. Datę tę przybliżył zorganizowany w dniu 24 listopada 1982 r. jubileusz Biblioteki Śląskiej w Katowicach. O wydarzeniu tym pisze KS w artykule „60 lat Biblioteki Śląskiej” (*Poglądy* nr 31), przedstawiając najważniejsze fakty z historii tej księżnicy oraz perspektywy poprawy jej sytuacji lokalowej. Artykuł kończy się życzeniem, aby 60-letnia księżnica doczekała się wreszcie własnego gmachu z prawdziwego zdarzenia.

Podobne życzenia kierowane są od wielu lat pod adresem Centralnej Biblioteki Nutowej Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Centralna Biblioteka Nutowa gromadzi ponad 60 tysięcy pozycji (w przeszło 2 milionach egzemplarzy). CBN pracuje w warunkach urągających wszelkim normom gromadzenia zbiorów. Zajmuje kilka pomieszczeń parteru, I i II piętra Pałacu Prymasowskiego przy ul. Senatorskiej w Warszawie oraz jedną z piwnic Teatru Wielkiego. Krytyczna sytuacja lokalowa powoduje, że Centralna Biblioteka Nutowa od wielu lat nie powiększa zbiorów. Wyjątek czyni się jedynie dla materiałów pisanych nowych polskich kompozycji. O sprawach tych pisze Bogumiła Kamlerowa w artykule „Centralna Biblioteka Nutowa. Nad trzeszczącym stropem” (*Trybuna Ludu* nr 293). Od 20 lat Polskie Wydawnictwo Muzyczne ubiega się o właściwe pomieszczenie dla Centralnej Biblioteki Nuto-

wej, jednak, jak do tej pory, bezskutecznie. Autorka artykułu przypomina, że w czerwcu ubiegłego roku doszło do spotkania prezydenta Warszawy i Ministra Kultury i Sztuki, podczas którego omówiono propozycje, dotyczące zmian użytkowania ważniejszych obiektów zabytkowych w Warszawie — dla potrzeb kultury. Ustalono m. in., że Pałac Sapiechów (przy ul. Zakroczymskiej w Warszawie) przeznaczony będzie na Dom Kultury Muzycznej, w którym znajdzie pomieszczenie Centralna Biblioteka Nutowa. Takie rozwiązanie uwzględniono także w dezyceracie Sejmowej Komisji Kultury. Minęło kilka miesięcy, a decyzji określających sytuację lokalową Centralnej Biblioteki Nutowej nie podjęto. Upiływają dni, a nad Centralną Biblioteką Nutową stropy trzeszczą.

eLBe

KRONIKA KRAJOWA

FINAŁ WSPÓLZAWODNICTWA KLUBÓW W UPOWSZECHNIANIU CZYTELNICHTWA

W dniu 12.XI.1982 r. odbyło się uroczyste podsumowanie współzawodnictwa klubów prasy i książki w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa. Dyplomy i nagrody przyznano 17 klubom, tzw. „Złote siedemnaście”. Wśród nagrodzonych znalazły się również przedstawicielki bibliotek publicznych. Organizatorem współzawodnictwa był Dział Kulturalno-Oświatowy RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

MIEDZYWOJEWÓDZKIE SEMINARIUM PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH

W dniach 25—26 listopada 1982 r. odbyło się w Krakowie międzywojewódzkie seminarium instruktorów do spraw bibliotek i czytelnictwa dzieci oraz bibliotekarzy pracujących w bibliotekach dla dzieci. Program seminarium obejmował m. in. referat na temat twórczości Janiny Porazińskiej, referat oceniający literaturę dla dzieci młodszych, informacje o formach pracy z czytelnikiem i popularyzacji literatury dla dzieci i młodzieży, hospitację bibliotek dla dzieci w Nowej Hucie.

SESJA POPULARNONAUKOWA W MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W ŁODZI

Z okazji 100-lecia polskiego ruchu robotniczego, 65-lecia Miejskiej Biblioteki

Publicznej w Łodzi oraz zakończenia dekady książki społeczno-politycznej odbyła się w dniu 2 grudnia 1982 r. sesja popularnonaukowa. Obrady sesji poprzedziło wręczenie odznaczeń i wyróżnień oraz nagród Ministra Kultury i Sztuki za upowszechnianie czytelnictwa w wielkomiejskich środowiskach robotniczych. Wręczono również odznaczenia i wyróżnienia z okazji jubileuszu 65-lecia Książnicy Miejskiej w Łodzi. Program sesji obejmował dwa referaty: „Tradycje rewolucyjne i niepodległościowe Łodzi w latach 1882—1918” — wygłoszony przez prof. dr hab. Mariana M. Drozdowskiego, „Ludwik Waryński w literaturze pięknej” — wygłoszony przez mgr Elżbietę Ciepłuchę.

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ Z OKAZJI 60-LECIA ZSRR

W dniach 7—20 grudnia 1982 r. w Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie czynna była wystawa książki radzieckiej, zorganizowana z okazji 60-lecia ZSRR. Na wystawie zgromadzono publikacje wydane w ostatnich kilku latach przez radzieckich wydawców. Były to książki z zakresu literatury społeczno-politycznej, pozycje związane z tematyką 60-lecia ZSRR, publikacje dotyczące stosunków polsko-radzieckich, a także książki z różnych dziedzin nauki i techniki oraz literatura piękna, wydawnictwa z zakresu sztuki, a także słowniki. Wystawa obejmowała łącznie około 2000 tytułów.

Organizatorami wystawy były: Ministerstwo Kultury i Sztuki PRL, Państwowy Komitet ZSRR ds. Wydawnictw, Poligrafii i Księgarstwa, Zarząd Główny

RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

NARADA AKTYWU STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH Z SIECI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

W dniu 10 grudnia 1982 r. odbyła się w Warszawie narada aktywów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z sieci bibliotek publicznych. Program narady obejmował: wprowadzenie mgr Jana Burakowskiego, informację dyrektora Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej MKiS — mgr Janusza Nowickiego o aktualnych działaniach resortu kultury oraz informację przedstawiciela Departamentu Książki MKiS — mgr Kazimierza Kochańskiego o sytuacji w ruchu wydawniczym, dyskusję oraz wybory do Sekcji

Bibliotek Publicznych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

KURS OBSŁUGI CZYTELNIKÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W dniach od 16 do 26 listopada 1982 r. odbył się w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie pierwszy kurs z zakresu obsługi czytelników niepełnosprawnych, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Departament Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej oraz Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, z inicjatywy Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

L.B.

KRONIKA ZAGRANICZNA

AUTOMATYZACJA W SYSTEMIE BRAILLE'A

Amerykańska Fundacja na rzecz Niewidomych (AFB) oraz Narodowa Służba Biblioteczna dla Niewidomych i Niepełnosprawnych Biblioteki Kongresu podjęły badania nad zautomatyzowaniem druku w alfabecie Braille'a. W pracach wykorzystuje się doświadczenia związane z produkcją książki za pomocą systemów komputerowych.

Collage and Research Libraries News 1981 nr 3

BIBLIOTEKI ŻYDOWSKIE W GETTACH NA TERENIE POLSKI

Nieznanne aspekty bibliotekarstwa w Polsce porusza artykuł Dawida Shavita pt. „Biblioteki żydowskie w gettach w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej” („Jewish Libraries in the Polish Ghettos during the Nazi Era”). Praca przedstawia historię powstania tych bibliotek, oraz ich działalność w gettach Łodzi, Warszawy i Wilna.

The Library Quarterly 1982 nr 2

KONGRES POŚWIĘCONY PROBLEMATYCE DOSTĘPNOŚCI PUBLIKACJI

W dniach 3—7 maja 1982 roku w stolicy Francji odbył się Międzynarodowy Kongres na temat Uniwersalnej Dostępności Publikacji. Organizatorami były IFLA i UNESCO.

IFLA Journal 1982 nr 1

KONFERENCJA GENERALNA IFLA

W dniach 22—28 sierpnia 1982 roku w Montrealu odbyła się 48 Konferencja Generalna Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich i Instytucji (IFLA). Kanada po raz drugi gościła bibliotekarzy z całego świata (pierwsze spotkanie — Toronto 1967). Temat tegorocznej sesji brzmiał „Systemy” („Networks”). W ciągu 6 dni odbyło się 280 spotkań wydziałów sekcji i okrągłych stołów.

International Cataloging 1982 nr 4

TELEWIZJA W SŁUŻBIE INFORMACJI BIBLIOTECZNEJ

Wyższa Szkoła Bibliotekarska Uniwersytetu Południowej Karoliny we współpracy z Biurem Telekomunikacji Kongresu Stanów Zjednoczonych jesienią 1982 roku rozpoczęła eksperymentalne 2 kursy telewizyjne na tematy: „Rola literatury w życiu małego dziecka”, „Źródła i służby informacyjne”.

Library Journal 1982 nr 8

75 LAT BIBLIOGRAFII „KNIŻNAJA LETOPIS”

27 lipca minęło 75 lat od ukazania się pierwszego numeru bibliografii narodowej Rosji pt. „Knižnaja Letopis”. Radzieckie czasopismo „Sovetskaja Bibliografija” zamieściło artykuł V.U. Kural'nik o historii i dniu dzisiejszym radzieckiej bibliografii bieżącej.

Sovetskaja Bibliografija 1982 nr 4

Okragły stół, wchodzący w skład II Wydziału IFLA, zajmujący się bibliotekami sztuk pięknych (art libraries) stał się samodzielną sekcją. Zadania nowej sekcji: — stowarzyszenie międzynarodowego wykazu bibliotek sztuk pięknych całego świata, stworzenie międzynarodowej bibliografii wydawnictw informacyjnych z historii sztuki, przygotowanie słownika terminologicznego bibliotek sztuk pięknych, opracowanie podręcznika dla pracowników bibliotek sztuk pięknych.

IFLA Journal 1982 nr 1

W dniach 5—10 czerwca 1982 roku w Detroit odbyła się (już 73) Konferencja Stowarzyszenia Bibliotek Specjalnych (SLA). Temat konferencji brzmiał „Nowa technika — nowe granice”. Spotkaniu towarzyszyła wystawa sprzętu elektronicznego (komputery, bazy danych etc.) firmy IBM, pokazano przykłady opracowania systemów dialogowych, zestawy mebli i środków rozpowszechniania informacji.

*Zurnal UNESCO po Informatyce,
Bibliotečnemu Delu i Archivodeniju,
1982 nr 1*

Z żałobnej karty

MARIA MŁODOŻENIEC 1947—1982

Urodziła się 12 sierpnia 1947 r. w Zaciszu, w powiecie konińskim. W 1954 r. rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej w Nowej Wsi. Od 1961 r. uczęszczała do Liceum Ogólnokształcącego w Słupcy. W r. 1965, po otrzymaniu świadectwa Dojrzałości, została słuchaczem VIII Roczego Studium Bibliotekarskiego w POKB w Jarocinie wiążąc się tym samym z zawodem bibliotekarskim.

Pracę zawodową podjęła w 1966 r. w Koninie kierując najpierw Oddziałem PiMBP, a następnie nową Filią dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych. Miała więc decydujący wpływ na rozwój bibliotekarstwa dziecięcego na terenie Konina i to nie tylko z racji pełnienia funkcji zawodowych, ale przede wszystkim dzięki osobistym predyspozycjom do pracy z dziećmi. Uzyskiwała wspaniałe wyniki czytelnicze, ale również — co było dla niej chyba istotniejsze — wychowawcze.

Uczyła dostrzegać i kochać piękno we wszystkich, choćby najbardziej codziennych, jego przejawach. Rozbudzała w młodych umysłach ciekawość świata i ludzi. Swą bogatą osobowością, łagodnością, życzliwością, serdecznością, pogodnym usposobieniem i wielką otwartością na sprawy innych zjednywała sobie szacunek i serca czytelników oraz koleżanek.

Za swą rzetelną i pełną oddania pracę otrzymała odznaczenie „Przyjacieli Dziecka” oraz „Za usługi dla m. Konina”. We wrześniu 1980 r. ze względu na zły stan zdrowia zmuszona była zrezygnować z czynnego życia zawodowego. 6 lipca 1982 r. odeszła od nas na zawsze. Pozostanie dla nas niedoścignionym wzorem bibliotekarza i człowieka.

Krystyna Ordan

UWAGA! KONKURS PTKW NA PRACĘ DYPLOMOWĄ!

Komisja Historyczna Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek inauguruje doroczny konkurs na najlepszą pracę dyplomową (magisterską, doktorską), której temat dotyczy **HISTORII POLSKIEGO RUCHU WYDAWNICZEGO** (od jego początków po czasy współczesne). Interesują nas prace o oficynach wydawniczych, edytorstwie książek, organizacji ruchu wydawniczego, o środowisku wydawniczym, działalności i dorobku wydawców, typografów i ilustratorów książek, prace bibliograficzne dotyczące problematyki wydawniczej itp.

W tym roku do konkursu zapraszamy Autorów prac, które powstały w ciągu ostatniego pięciolecia.

Prace prosimy nadsyłać w terminie do 31 października 1983 roku w 1 lub 2 egzemplarzach maszynopisu na adres:

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek
ul. Mazowiecka 2/4
00-048 Warszawa
Komisja Historyczna PTKW

z zaznaczeniem na kopercie: „Konkurs na pracę dyplomową”.

Przewidujemy następujące nagrody:

nagroda I — 25 tys. złotych

nagroda II — 15 tys. złotych

nagroda III — 10 tys. złotych

Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Wyniki konkursu ogłosimy w pierwszym kwartale 1984 roku.

„INFORMACJA NAUKOWA, TECHNICZNA I EKONOMICZNA — ZBIÓR PN”

Wydawnictwa Normalizacyjne „Alfa” przygotowują do druku zbiór norm pt. „Informacja naukowa, techniczna i ekonomiczna — zbiór PN”. W skład wejdą wszystkie Polskie Normy ustanowione, znowelizowane i poprawione do 30 czerwca 1983 roku.

Do 1976 roku istniejący zbiór uwzględniał potrzeby normalizacyjne wynikające głównie z tradycyjnych form działalności placówek informacji. W okresie późniejszym zaczęto uwzględniać tematykę wynikającą z zastosowania automatycznego przetwarzania informacji.

Problematyka Polskich Norm z dziedziny infor jest ściśle związana z pracami normalizacyjnymi prowadzonymi w ISO i MCINT. Polskie Normy opracowywane są głównie na podstawie norm RWPG i ISO, uwzględniają też specyficzne potrzeby krajowych placówek informacji. Obejmują następujące problemy normalizacyjne:

1. normalizację czynności bibliograficznych,
2. normalizację konwersji pism,
3. normalizację kompozycji wydawniczej dokumentów,
4. normalizację adnotacji i analiz dokumentacyjnych,
5. normalizację systemów numerowania dokumentów,
6. normalizację opracowań dokumentacyjnych,
7. normalizację wydawnictw informacyjnych,
8. normalizację kodowania informacji,
9. normalizację języków informacyjno-wyszukiwawczych,
10. normalizację automatyzacji i informacji,
11. normalizację w zakresie techniki mikrofilmowej.

Orientacyjna cena zbioru w okładce skoroszytowej, pozwalającej na wyjmowanie i uzupełnianie nowo ustanowionymi normami wyniesie około 800 zł. Wysokość nakładu uzależniamy od liczby zamówionych egzemplarzy.

Zamówienia prosimy składać na adres: Wydawnictwa Normalizacyjne „Alfa” ul. Sienna 63, 00-820 Warszawa, Dział Ogólnohandlowy.

P₅

Cena zł 30.—

Indeks 35262

Nakładem Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77.
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Papier druk mat. kl. III B/1. Obj. 1,75 ark. druk., 3,00 ark. wyd., nakł. 11 500
Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. 0039 1983 r. D-5